



# GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 278

Częstochowa, środa 27 listopada 1946 r.

Rok II

## Komuniści najsilniejszą partią we Francji

LONDYN (BBC) — Jak podaje radio paryskie wybory do drugiej izby zgromadzenia konstytucyjnego we Francji potwierdziły dotychczasowe tendencje polityczne. Utrzymała się przewaga tych samych nastrojów, jakie panowały dwa tygodnie temu podczas wyborów do izby pierwszej. Jakkolwiek 28 proc. wyborców wstrzymało się od głosowania. Wyniki wyborów we Francji europejskiej, za wyjątkiem Korsyki przedstawiają się następująco: komuniści — 29 proc. głosów MRP — 26 proc. głosów, socjaliści — 16,7 proc. głosów.

PARYŻ (PAP) — Pierwsze wiadomości z Paryża świadczą o tym, że wybory odbywają się w zupełnym spokoju.

Wybory do Rady Republiki sa 2-stopniowe. Wyborcy obiorą 80 tysięcy delegatów, którzy dnia 8 grudnia b. r. wybiorą spośród siebie 200 członków Rady Republiki.

W tym samym dniu wybierze Zgromadzenie Narodowe 50 członków Rady Republiki, zgromadzenia departamentów — 51, oraz gminy algierskie — 14 członków. Łącznie więc będzie Rada Republiki składała się z 315 członków.

Komuniści i socjaliści utworzyli wspólną listę, jedynie w jednym okręgu, a mianowicie w Guillestre w Algierze.

### Spodziewamy się zorzy polarnej

WARSZAWA (AZ) — Obserwatorium astronomiczne uniwersytetu poznańskiego wydało dziś rano następujący komunikat: Na słońcu pojawiły się liczne plamy. Jedną taką grupą znajduje się w pobliżu środka tarczy słonecznej. Długość jej wynosi 320.000 klm, co stanowi 25 średnic ziem. Powierzchnia jej obejmuje 5 miliardów klm<sup>2</sup>. Grupa ta jest widoczna okiem nieuzbrojonym. Na skutek ruchu wirowego słońca dookoła swej osi, grupa tych plam widoczna będzie jeszcze około 5 dni, zbliżając się stopniowo do zachodniego brzegu tarczy słonecznej. W związku z tą wielką grupą plam słonecznych można spodziewać się w najbliższych dniach zakłócenia magnetyzmu ziemskiego oraz zjawiska zorzy polarnej. Stanowisko plam słonecznych wykazuje, że plamotwórcza działalność słońca wzrasta i osiągnie maksymalne natężenie w roku przyszłym.

## Franco zdenerwowany wynikiem wyborów we Francji

PARYŻ (PAP) — Wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego we Francji znalazły niespodziewane echo po drugiej stronie Pirenejów.

Daje się zaobserwować wzmocnienie frankistowskich posturów granicznych. Oddziały policji, stacjonujące dotąd jako kadry rezerwowe, zostały przesunięte na pas pograniczny. Zanotowano również liczne manifestacje Falangi przeciw wynikom wyborów francuskich.

PARYŻ (PAP) — Z granicy francusko-hispańskiej donoszą, że w więzieniu madryckim od 34 miesięcy znajduje się 9 Hiszpanów, którzy aresztowani zostali przy nielegalnym przekraczaniu granicy. Zatrzymani starali się przedostać na terytorium Francji, by zaciągnąć się do brygady baskijskiej, walczącej po stronie aliantów. Do dnia dzisiejszego

PARYŻ (PAP) — Frekwencja wyborcza, która w godzinach rannych była mała, wzrosła się znacznie w godzinach popołudniowych.

Na 300 tysięcy głosów obliczonych o godz. 21.30 — komuniści otrzymali 99.813 głosów czyli (33,11 proc.), wspólne listy MRP

i radykałów — 83.932, wspólne listy socjalistów i radykałów — 43.547, odrębne listy radykałów 16.652, wspólne listy PRL i MRP — 46.769.

Dla orientacji podajemy, że w wielu okręgach utworzono wspólne listy rozmaitych ugrupowań. MRP w niektórych okręgach utworzyło blok z radykałami, a w innych z prawicową PRL. Socjaliści w wielu okręgach utworzyli wspólne listy z radykałami.

PARYŻ (PAP) — Na podstawie głosów obliczonych o godz. 21.45 okazało się, że wybrano 322 komunistów, 95 socjalistów, 258 członków MRP, 43 radykałów oraz 59 członków innych partii.

O godz. 22 obliczono 868.338 głosów, z których — komuniści otrzymali 305.755 (35,21 proc.), MRP — 235.605 (27,13 proc.), listy wspólne, MRP i radykałów — 2.407 (0,27 proc.), socjaliści — 119.918 (13,81 proc.), listy wspólne socjalistów i radykałów — 5.027 (0,57 proc.), radykali — 37.912 (4,36 proc.), PRL — 117.603 (13,54 proc.), listy wspólne PRL i MRP — 3.394 (0,39 proc.), inne partie otrzymały resztę głosów.

## Pomyślny zwrot w obradach Wielkiej Czwórki

LONDYN (BBC), 26. 11. — W dniu wczorajszym zaznaczył się pomyślny zwrot w obradach Rady Ministrów spraw zagranicznych. Dążenie do porozumienia zaznaczyło się odnośnie art. 9 statutu wolnego miasta Triestu, dotyczącego władzy przyszłego gubernatora oraz w sprawie umożliwienia tranzytu między Triestem a państwami, które mają korzystać z portu. Minister Mołotow zaproponował, aby z ostateczną decyzją zaczekać do czasu odbycia konsultacji na ten temat z Czechosłowacją, Jugosławią i Włochami jako państwami zainteresowanymi.

Na godzinę przed rozpoczęciem obrad kolejnego posiedzenia Wielkiej Czwórki minister Mołotow rozmawiał z amerykańskim sekretarzem stanu Byrnesem. Oficjalnie nie wiadomo, co było tematem rozmowy, poinformowani twierdzą, że ministrowie omawiali sprawy traktatów.

LONDYN (BBC) — Dyskusje Rady Ministrów Spraw Zagranicznych trwają już 4 tygodnie a przed ministrami znajduje się jeszcze do uzgodnienia 35 klauzul samego tylko traktatu pokojowego z Włochami, nie licząc braków w traktatach z innymi b. sa-

telitami osi. Minister Byrnes w chwili zwątpienia wyraził się, że w wypadku, jeśli obrady zachowają swoje obecne tempo, potrwać mogą do 1950 roku.

Nie osiągnięto jeszcze porozumienia co do pełnomocnictw gubernatora wolnego miasta Triestu, ani nie uzgodniono granicy pomiędzy terytorium Triestu a Jugosławią. Komentując te wiadomości, korespondenci prasowi brytyjscy piszą, że wśród obserwatorów panuje pesymizm na skutek zbyt powolnego tempa dyskusji Wielkiej Czwórki.

„Manchester Guardian” pisze, że problemem, którego rozstrzygnięcie nie może ulec zwłoce, jest sprawa Niemiec. Przeciaganiem się obecnych dyskusji nie wróży rychłego przejścia do rozmów nad tym najważniejszym dla pokoju zagadnieniem.

„Times” narzeka, że obrady Wielkiej Czwórki wloką się z przygnębiającą powolnością. Jako najważniejsze pismo wymienia zagadnienie prawa weta i rozbrojenia. „Times” zaznacza, że postęp w obradach Rady Ministrów spraw zagranicznych wpłynąłby pomyślnie na tok pracy Generalnego Zgromadzenia ONZ.

## Drugi dzień procesu sztabu NSZ

WARSZAWA (PAP) — Sąd przesłuchiwał oskarżonego Potocha, który przeszedł kolejno przez wszystkie stopnie tajnej organizacji podziemnej NSZ i pełnił funkcje szefa komendy okręgu warszawskiego NSZ, wreszcie szefa wydziału organizacyjnego komendy głównej NSZ.

Oskarżony przyznaje, że wy-

bił sobie pod wpływem ideologii NSZ błędną ocenę rzeczywistości politycznej w kraju; przyznaje się do błędnego i niewłaściwego postępowania. Obecna działalność NSZ oskarżony określa jako bandytyzm. Następnie oskarżony opowiada o swej współpracy z komendantem gl. NSZ gen. Boguckim-Broniewskim. Na pytania sądu dotyczące t. zw. akcji „Z” i związanego z nią wywiadu, oskarżony wyjaśnia, że akcja ta miała na celu przeniknięcie stosunków personalnych w Wojsku Polskim i udzielania poparcia tym oficerom, którzy zgodnie z pojęciem organizacji, posiadają patriotyczne kwalifikacje. Oskarżony przyznaje, że przez jego ręce przechodziły wielkie sumy pieniędzy, jednorazowe ponad 100.000 złotych. Na pytanie, dotyczące stosunku NSZ do istniejących w Polsce stronnictw politycznych, oskarżony wyjaśnia, że stosunek ten do t. zw. stronnictw lubelskich był negatywny. W stosunku do PSL komenda główna NSZ nie miała określonego stanowiska. Na ogół w kolach NSZ uważano, jak zeznaje oskarżony, że wejście wicepremiera Mikołajczyka do Rządu Jedności Narodowej i utworzenie PSL umożliwi z biegiem czasu legalną działalność NSZ w kraju. Ażkolwiek nie był wydany członkom NSZ oficjalny rozkaz wstępowania do PSL, to jednak w kolach NSZ uważano to powszechnie za wskazane. Oskarżony nie zaprzecza, że

organizacja, do której należał, a specjalnie grupa tej organizacji „AS” (akcja specjalna), zdobywała pieniądze drogą morderstw członków UB i MO oraz z rabunków i grabieży.

Kończąc swe wywody oskarżony twierdzi, że w organizacji NSZ rozpowszechniano kłamliwe wiadomości, dotyczące oceny wielu istotnych i podstawowych spraw dzisiejszego życia polskiego. Obecnie oskarżony zdaje sobie sprawę z tego, że zarówno on jak i wielu jemu podobnych, znaleźli się w obozie, który wyżył ich do swoich celów.

## Stan wyjątkowy w Nowym Jorku

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi z Nowego Jorku, że Joe Handley, pełniący obowiązki gubernatora stanu Nowego Jorku, ogłosił stan wyjątkowy w związku ze strajkiem górników. Handley oświadczył, że w związku z sytuacją węglową życie ekonomiczne Ameryki ulegnie pewnemu wstrząsowi. — Burmistrz Nowego Jorku Odwayer zarządził ograniczenie oświetlenia do niezbędnego minimum.

LONDYN (BBC) — Strajk górników w Stanach Zjednoczonych trwa już 5 dni. Przywódca związku zawodowego górników John Lewis ma stanąć przed trybunałem w Waszyngtonie. Jest on os-

### Sprawa rewolty w Partii Pracy

LONDYN (PAP) — W środę odbędzie się tajne posiedzenie komitetu wykonawczego brytyjskiej partii pracy, na którym rozpatrzone będzie sprawa ostatniej rewolty w łonie partii. Przeszło 100 członków wypowiedziało się przeciwko polityce zagranicznej rządu. Na czwartek zwołano zebranie partii.

### Czang-Kai-Szek przygotowuje się do nowej wojny przeciwko Chinom ludowym

MOSKWA (PAP) — Jak donoszą z Szanghaju, Czang-Kai-Szek wydał rozkaz swym generalom, którzy biorą udział w obradach Zgromadzenia Narodowego, aby natychmiast wracali na swe posterunki do strefy działań wojennych. Krok ten jest oceniany przez obserwatorów jako sygnał nowego natarcia przeciwko armii ludowej w Chinach północnych i w Mandżurii.

## Echa zamachu na delegata Ukrainy

NOWY JORK (PAP) — Ukraiński minister spraw zagranicznych Manuilski wytosował pismo do ministra Byrnesa, w którym wysuwa oskarżenie, że strzały, oddane do doradcy delegacji ukraińskiej na Generalne Zgromadzenie ONZ — Stadnika, były zamachem z premedytacją na życie 2-ech delegatów na Generalne Zgromadzenie ONZ i żąda, aby władze amerykańskie pociągnęły do odpowiedzialności sprawców zamachu. Manuilski w swoim piśmie podkreśla fakt, że napaść, skierowana przeciwko życiu i bezpieczeństwu członka delegacji ONZ, miała miejsce w mieście, w którym Organizacja ta posiada swoją siedzibę i zamachowcy nie zostali dotychczas rozpoznani.

Korespondent nowojorski dziennika „Prawda” odwiedził delega-

ta ukraińskiego Stadnika w szpitalu, w którym leczy się on z odniesionych ran. Korespondent wyraża zdziwienie, że prasa amerykańska tak skwapliwie podchwyciła wersję policji, że Stadnik padł ofiarą napaści rabunkowej, jeszcze przed zakończeniem śledztwa. Zdaniem korespondenta, dochodzenia winny być prowadzone z większą energią.

MOSKWA (PAP) — W związku z zamachem dokonanym na delegatów ukraińskich Stadnika i Wojnę, w wyniku którego Stadnik został ciężko ranny, korespondent „Prawdy” z Nowego Jorku podkreśla, że policja amerykańska utrzymuje, że zamach nie miał charakteru politycznego. — Wersję policji podtrzymuje prasa amerykańska, twierdząc przed zakończeniem śledztwa, że Stadnik padł ofiarą rabunkowego napadu bandytów. Policja nowojorska, pisze dziennik, zrobiłaby lepiej, gdyby powstrzymała się od składania oświadczenia do chwili zakończenia śledztwa, śledztwo zaś aby prowadziła z większą energią. Cytując oświadczenie inspektora policji, że mimo iż od zamachu upłynęły dwie doby, nie udało się ujawnić nie istotnego, „Prawda” pisze:

„Wystarczy przypomnieć, jaką reklamę robi się w Ameryce władzom policyjnym, by wyrazić zdziwienie z powodu braku sprawności policji nowojorskiej w sprawie Stadnika. Sam Stadnik wyraził podziękowanie co do wersji policji, mówiąc: „Jeśli zamach miał charakter rabunkowy, to czemu bandyci nie dobrali się do moich kieszeni?” Pnoadto oświadczył, że osobnik, który do niego strzelał, mierzył w serce.”

W związku z powstałą sytuacją strajkową, która pociągnęła za sobą ograniczenia w produkcji gazu i elektryczności, w wielu stanach USA zarządzono zaciemnienie. Gubernator Nowego Jorku ogłosił stan wyjątkowy.

Dania jest pierwszym państwem w Europie, które odczuło na sobie skutki strajku amerykańskiego. Produkcja gazu uległa tam 30% ograniczeniu. Redukcji uległo także wytwarzanie elektryczności oraz zmniejszył się ruch na kolejach.

## Komunikat 1

Gen. Komisarza Wyborczego

Na zasadzie art. 14, pkt. 1. ustawy z dnia 22 września 1946 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego (DZ. U. R. P. Nr 48, poz. 274) mianuje następujących przewodniczących Okręgowych Komisji Wyborczych:

Okręg Nr 1 Warszawa — przew. Tomorowicz Władysław, zast. przew. Jaszczuk Borys, Okręg Nr 2 Pruszków — przew. Wysocki Lesław, zast. przew. Chmielewski Antoni, Okręg Nr 3 Płońsk — przew. Kański Tadeusz, zast. przew. Milewski Józef, Okręg Nr 4 Przasnysz — przew. Olzak Józef, zast. przew. Nowak Feliks, Okręg Nr 5 Mińsk Mazowiecki — przew. Wysokiński Stanisław, zast. przew. Jurkowiak Stanisław, Okręg Nr 6 Łódź — miasto — przew. Cieśluk Henryk, zast. przew. Siwek Zygmunt, Okręg Nr 7 Piotrków — przew. Potaneczuk Marian, zast. przew. Kłysyk Konstanty, Okręg Nr 8 Zielonka — przew. Augustyniak Stanisław, zast. przew. Kaleta Eugeniusz, Okręg Nr 9 Pabianice — przew. Niedzielski Ryszard, zast. przew. Stankiewicz Zygmunt, Okręg Nr 10 Łódź — przew. Kiełbas Józef, zast. przew. Szymaniek Piotr, Okręg Nr 11 Częstochowa — przew. Jung Antoni, zast. przew. Jani Antoni, Okręg Nr 12 Kielce — przew. Liszczyk Zygmunt, zast. przew. Kowalski Władysław, Okręg Nr 13 Ostrowiec — przew. Sławewski Antoni, zast. przew. Pałuch Władysław, Okręg Nr 14 Radom — przew. Duszyński Kazimierz, zast. przew. Bogucki Tadeusz, Okręg Nr 15 Lublin — przew. Żolnierowicz Feliks, zast. przew. Pleczyk Mieczysław, Okręg Nr 16 Zamość — przew. Typek Józef, zast. przew. Futko Stefan, Okręg Nr 17 Chełm — przew. Lisak Antoni, zast. przew. Lach Teofil, Okręg Nr 18 Siedlce — przew. Orłowski Stanisław, zast. przew. Wójcik Władysław, Okręg Nr 19 Białystok — przew. Biernacki Tomasz, zast. przew. Juchniewicz Stanisław, Okręg Nr 20 Elk — przew. Kościelowski Władysław, zast. przew. Pugawko Włodzimierz, Okręg Nr 21 Olsztyn — przew. Siesiak Eugeniusz, zast. przew. Chyczewski Janusz, Okręg Nr 22 Biskupiec — przew. Pecarz Wojciech, zast. przew. Górecki Stefan, Okręg Nr 23 Gdańsk — przew. Stolarek Piotr, zast. przew. Kosiński Michał, Okręg Nr 24 Gdynia — przew. Przybylski Edmund, zast. przew. Tomaszewski Julian, Okręg Nr 25 Bydgoszcz — przew. Łukasiewicz Henryk, zast. przew. Borowy Ryszard, Okręg Nr 26 Włocławek — przew. Grabczewski Władysław, zast. przew. Amster Zdzisław, Okręg Nr 27 Toruń — przew. Dec Józef, zast. przew. Adriańczyk Stanisław, Okręg Nr 28 Szczecinek — przew. Czupryniak Franciszek, zast. przew. Redkowski Marian, Okręg Nr 29 Szczecin — przew. Zamość Bolesław, zast. przew. Węgrzynowski Marian, Okręg Nr 30 Łobez — przew. Surowiec Zygmunt, zast. przew. Lewczyński Władysław, Okręg Nr 31 Poznań — przew. Skórski Jan, zast. przew. dr Nowosielski Kazimierz, Okręg Nr 32 Leszno — przew. Bombicki Leonard, zast. przew. Gniadozyk Roman, Okręg Nr 33 Świebodzin — przew. Wójciak Juliusz, zast. przew. Ozimiński Waclaw, Okręg Nr 34 Gniezno — przew. Wróbel Ignacy, zast. przew. Nartowski Marian, Okręg Nr 35 Kalisz — przew. Heppert Józef, zast. przew. Hamburger Bolesław, Okręg Nr 36 Wrocław I — przew. Późniak Leopold, zast. przew. Galluski Antoni, Okręg Nr 37 Wrocław II — przew. Waranka Józef, zast. przew. Zasun Marian, Okręg Nr 38 Legnica — przew. Koralewicz Stefan, zast. przew. Łasacha Mieczysław, Okręg Nr 39 Bolesławiec — przew. dr Urbański Kazimierz, zast. przew. Iniecki Włodzimierz, Okręg Nr 40 Katowice — przew. Rapańczycki Kazimierz, zast. przew. Geoniet Kazimierz, Okręg Nr 41 Bełżan — przew. Skret Bolesław, zast. przew. Ruszek Jan, Okręg Nr 42 Bielsk — przew. Bogusław

## Na arenie międzynarodowej

# Aktualia światowe

### Rumunia

W okresie stabilizowania się stosunków powojennych wszystkie państwa po kolei przystępują do unormowania życia wewnętrznego, do wytworzenia nowych, ale stałych ram ustrojowych, w których zmieści się treść nowych ideałów, prądów i reform, o które walczył przez lata całe świat demokratyczny. Jasną jest rzeczą, że budowanie nowego życia nigdy nie przechodziło łatwo więc i dzisiaj napotyka na trudności, opory, wręcz kontrakcje ze strony wsteczników, konserwatystów, czcicieli starego porządku.

Ponieważ jednak „rozkoszy“ życia przedwojennego wszyscy mają już dosyć, ponieważ klęska czynników demokratycznych oznaczałaby wtrącenie świata w ponurą noc nieszczęścia i ciemnoty — uświadomiony człowiek postępuje tym silniej walczy o swoje prawa, o swoje nadzieje, o swoją szansę życiową.

Obóz demokratyczny pomimo krótkości czasu, dzielącej nas od zakończenia wojny, we wszystkich państwach, w których przeprowadza się wybory przedstawia narodowi pewien konkretny program, legitymuje się konkretnymi osiągnięciami, wykazuje się prawdziwymi sukcesami zarówno w życiu wewnętrznym, jak i zagranicznym. Obóz demokratyczny przychodzi do szarego człowieka z faktami, przedstawia mu plany pozytywne, plany twórcze.

W przeciwieństwie do tego ugrupowania opozycyjne nie mają na sztandarach swych nic innego, jak tylko zwykłą negację, jak tylko tanią krytykę dotychczasowych osiągnięć i zdobyczy bloku demokratycznego.

Nie przeto dziwnego, że blok demokratyczny we wszystkich tych państwach, gdzie wybory już zostały przeprowadzone osiągnął przynajmniej zwycięstwo. Zwykły, przeciętny człowiek nie tylko instynktownie odczuwa, gdzie jest prawda i słusność, ale rozumowo dochodzi do przekonania, że w zamian za realny plan bloku demokratycznego opozycja nie daje nic, prócz tanich, demagogicznych objawów niezadowolenia.

Potwierdzeniem naszych powyższych twierdzeń jest fakt olbrzymiego zwycięstwa bloku demokratycznego w Rumunii. Fakt ten dla ludzi trzeźwo myślących nie był żadną niespodzianką. Po zwycięstwach demokracji w Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, sukces bloku demokratycznego rumuńskiego był tylko logicznym wnioskiem, wyciągniętym z całego ducha przemian,

jakie przeżywa świat powojenny. Trudno w ogóle byłoby przypuścić, żeby po wielu miesiącach pozytywnych rezultatów pracy rządu rumuńskiego, nagle naród zdecydował to wszystko, co dotychczas osiągnięto i zamarzył o powrocie do dawnego życia.

Blok demokratyczny w Rumunii złożony był z następujących partii: partii komunistycznej, partii socjal-demokratycznej, narodowo-liberalnej, Tatarescu, frontu robotników wiejskich, premiera Grozy, narodowo-chłopskiej i narodowo-ludowej. Blok opozycyjny zjednoczył partię narodowo-chłopską Maniu, narodowo-liberalną Bratianu i t. zw. niezależnych socjal-demokratów.

O co ma na swoim koncie blok demokratyczny, a co blok opozycyjny?

Wiadomo, że blok demokratyczny przeprowadził reformę rolną, ukarał sprawiedliwie zdrajców narodu z marszałkiem Antonescu na czele, przeprowadził równouprawnienie kobiet, które do tego roku nie miały w Rumunii prawa głosu, umocnił przyjaźń z wszystkimi sąsiadami z ZSRR na czele, uregulował kwestie narodowościową w Siedmiogrodzie, usuwając przedmiot ustawicznych tarć pomiędzy mniejszością węgierską a narodem rumuńskim, wzmacniając tym samym więzy łączące prowincję tę z Rumunią centralną.

To wszystko były pociągające tak zasadnicze i tak dalece decydujące o sile państwa, że hasła

bloku opozycyjnego zakrawały po prostu na igraszkę ze zdobycy, które osiągnął naród rumuński pod rządami premiera Grozy.

Cóż bowiem mogli przeciwstawić sukcesom Grozy panowie Maniu i Bratianu? Czy zniesienie reformy rolnej i oddanie z powrotem ziem i obszarów? Czy ponowne zaognienie stosunków między Węgrami i Rumunami? Czy może oddanie kopalni nafty kapitalistom angielskim i amerykańskim? Czy może antagonizm rosyjsko-rumuński, który na pewno krajowi nie przyniósłby żadnych korzyści?

Na domiar tego blok opozycyjny zaczął śpiewać dobrze znana piosenkę o interwencji mocarstw anglosaskich w wewnętrzne sprawy Rumunii, oświadczał ustami Maniu, że blok opozycyjny aczkolwiek uznaje, że wybory są wewnętrzną sprawą kraju, to jednak zainteresowany jest w tym, by nadać im międzynarodowy rozgłos.

Czy więc w takim stanie rzeczy każdy obywatel, mający poczucie własnego honoru i honoru własnej ojczyzny mógł głosować na blok opozycyjny? Czy więc nie jest rzeczą zrozumiałą, że partia rządowa zdobyła ponad 80% głosów, a sam Bratianu, jeden z przywódców opozycji w ogóle nie wszedł do parlamentu. Rezultaty wyborów parlamentarnych w Rumunii stały się jeszcze jednym dowodem siły demokracji, potwierdziły, że suwerenne narody chcą rządzić się same i nie do-

puszczą do traktowania ich jako narzędzia w rękach kapitału amerykańskiego i imperializmu angielskiego.

### Stany Zjednoczone

Wydarzeniem wewnętrzo-amerykańskim, które jednak coraz silniej zabacza o stosunki europejskie i odbija się o arenę międzynarodową, były przeprowadzone ostatnio wybory w USA do parlamentu i związane z nimi zwycięstwo partii republikańskiej. Opinia światowa przyjęła fakt ten jako doświadczenie do głosu czynników imperialistycznych, kapitalistycznych. Czy hipoteza ta jest słuszna?

Stanowczo tak. Jeżeli bowiem dla ludzi niezgrabiających zagadnień amerykańskich prawie nie dostrzegalne są różnice, dzielące demokratów od republikanów jako dwóch poszczególnych partii, to jednak stwierdzić należy nawet „gołym okiem“, że zmarły prezydent Roosevelt wraz ze swoimi doradcami reprezentował prądy postępowe, radykalne, idące na współpracę z państwami socjalistycznymi. Z chwilą zgonu Roosevelta fotel prezydencki przypadł Harry Trumanowi, który nigdy nie był typowany na prezydenta, lecz tylko i wyłącznie na zastępcę. Wystarczył więc krótki przeciąg czasu, by kapitał nagromadzony przez Roosevelta zmarnowany został przez człowieka słabego, ulegającego wpływom ludzi o silniejszej indywidualności, ale pochodzących nawet z przeciwnego obozu. Dlatego minister spraw zagranicznych, desygnowany przez partię demokratyczną, w rzeczywistości jest narzędziem w rękach znanego senatora Vandenberg, typowego izolacjonisty i przedstawiciela wielkiego kapitału.

Fakt opanowania działalności Byrnesa przez Vandenberg ma swój początek nie w momencie zwycięstwa republikanów, lecz datuje się od chwili, gdy republikanie poczuli, że śmierć Roosevelta jest dla nich najlepszą okazją do roztoczenia swoich wpływów na rzód pozabawiony tak silnej indywidualności.

Ponieważ jednak w partii republikańskiej ludzi typu Vandenberg jest więcej, ponieważ partia republikańska jest rzeczywiście zamaskowaną ekspozyturą grupy wielkich przemysłowców, określanych wspólnym mianem „Big Business“, tendencje postępowe poszczególnych „kongresmanów“ nie mogą dojść do wyrazu nawet wbrew temu, co w swoim czasie pisaliśmy, że o oblicze partii nie decyduje jej sztyf, lecz osobiste poglądy i nastawienie poszczególnych przedstawicieli społeczeństwa.

Mimo więc faktu, że w łonie partii republikańskiej znajduje się wielu ludzi prawdziwie postępowych, to jednak są oni zmajoryzowani przez klikę kapitalistyczną, która już w pierwszych tygodniach po swoim zwycięstwie dała znać o sobie, prowokując obecny wielki strajk górników. A strajk ten to dopiero wstęp do większych bojów, które staczną być musiały amerykański świat pracy, dopominający się o swoje prawa. **Piotr Proch.**

## W kilku wierszach

**Nowy Jork.** — Fabryki samochodów „Hudson“ oświadczyły, że wskutek braku stali zaprzestaną w bliskiej przyszłości. Zamknięto fabryki, co oznacza, że w tym czasie pracuje 12 000 robotników.

**Paryż.** — Agencja France Presse komunikuje z Tokio, że były japoński dowódca na wyspie Jawa gen. Harada został powieszony. Wystrzał on m. in. rozkaz rozstrzelania trzech lotników australijskich.

**Sztokholm.** — Donoszą z Kopenhagi, że wybory na Wyspach Owczych przyniosły zwycięstwo koalicyjnym siłom, które stoją na granicy przyznania zwłoku między Wyspami Owczymi a Danią.

**Nowy Jork.** — W sądzie do smutniejszej niż konsumpcji węgla rząd amerykański wydał w piątek wicekremar zarządzenie o znacznym zredukowaniu użycia elektryczności w 21 stanach spośród 48. Od października zostaną wprowadzone w życie 6 dotkliwych ograniczeń w oświetleniu ulic i w reklamach świetlnych.

## Stosunki handlowe

### ze Związkiem Radzieckim

**WARSZAWA (PAP)** — Doblega końca wykonanie kontraktów, zawartych w ramach umowy polsko-radzieckiej z lipca ub. roku. Wykonanie umowy z kwietnia b. r. wykazuje stopniowy wzrost wzajemnych dostaw. Po stronie wywozu z Polski poza węgiem i koksem, wzrosły dostawy żelaza i stali, tkanin bawełnianych, nieł i wyrobów dzianych. Zapoczątkowane zostały dostawy do ZSRR tkanin lnianych.

W ciągu 3-ech kwartałów b. r. ZSRR dostarczył Polsce m. in. w zaokrągleniu: bawełny, wełny i lnu, wartości 689 milionów złotych, rudy żelaznej — wartości 102½ miliona złotych, rudy manganowej i chromowej, wartości 42 miliony złotych. Metali kolorowych dostarczono za 117 milionów zł, apatyty za 31 miln. zł, produktów naftowych za 678 miln. zł, a zboża i strączkowych za 3

millardy 79 milionów złotych. — W omawianym okresie Polska wywoziła do ZSRR węgiel i koksa za 1 miliard 41 milionów złotych, żelaza i stali za 512 miln. zł, tkanin bawełnianych za 488 miln. zł, tkanin lnianych za 92 miln. zł oraz wyrobów dzianych za 118 milionów złotych.

### Zamach na dziennikarza polskiego w Rzymie

**RZYM (PAP)** — Agencja France Presse donosi, że dziennikarz polski Robert Warski, redaktor pisma wydawanego przez ambasadę polską w Rzymie dla żołnierzy armii Andersa, został ciężko ranny przez dwóch nieznanych sprawców, którzy oddali do niego kilka strzałów z rewolwerów, a następnie zdolali uciec. Redaktorowi Waraklemu zabrano ważne dokumenty oraz 180 tysięcy lirów.

## Nowy proces w Norymberdze

**NORYMBERGA (PAP)** — Obszerna sala posiedzeń Międzynarodowego Trybunału Wojennego, zamknięta od dnia 1 października, przybrała w dniu 21 listopada rano podobny wygląd jak podczas procesu głównych zbrodniarzy wojennych. Na godzinę przed otwarciem rozprawy 23-ch lekarzy niemieckich, oskarżonych o dokonywanie nieludzkich doświadczeń na wziętych obozów koncentracyjnych, zajęło miejsca na tej samej ławie, na której zasiadali niegdyś Herman Goering i inni, oskarżeni przywódcy trzeciej Rzeszy. 6 oskarżonych lekarzy ukazało się w mundurach Wehrmachtu. Na miejscu, zarezerwowanym przez szereg miesięcy dla Goeringa, znajduje się obecnie Karl Brandt, „Gruppenführer“ SS, lekarz osobisty Adolfa Hitlera. Zwraca też uwagę obecność dr. Wolframa Sievers, który kierował ośrodkami najokrutniejszymi doświadczeniami w Dachau oraz Herty Oberhauser, która pełniła funkcje „lekarzki“ w Ravensbrück. Oskarżeniem kieruje gen. Taylor, prokurator generalny USA w Norymberdze. Obrona składa się głównie z tych samych adwokatów, którzy bronili oskar-

żonych z pierwszego procesu norymberskiego. Wśród publiczności, poza prasą, znajduje się szereg wybitnych przedstawicieli władz amerykańskich i alianckich i około 50 Niemców.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni popelnili z premedytacją szereg morderstw i innych nieludzkich czynów. Jeden z ekspertów przeprowadzanych w obozach koncentracyjnych polegał na zanurzeniu więźniów na trzy godziny w lodowatą zimną wodzie. W innych wypadkach więźniów duszono, usuwano im mięśnie, sterylizowano itd. 10 oskarżonych, wśród nich Karl Brandt i Sievers należą do organizacji SS, uznanej za zbrodniarstwo przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny.

Na pytanie przewodniczącego Trybunału, czy oskarżeni poczują się do winy, wszyscy odpowiedzieli przecząco. Wówczas przewodniczący odroczył rozprawę, zapowiadając następnego posiedzenie Trybunału dopiero na 9 grudnia b. r.

(—) w/s Mieczysław Dobrowolski

# Kościół katolicki a Polska

„Rzeczpospolita” zamieszcza następujący wywiad Ksawerego Pruszyńskiego z Prezydentem Bierutem:

W dniu 20 listopada Prezydent KRN Bolesław Bierut udzielił znanemu publicyście, Ksaweremu Pruszyńskiemu, na jego prośbę, następującego wywiadu:

— *Panie Prezydencie! W mej pracy za granicą spotykałem się wielokrotnie z dużym zainteresowaniem co do tego, jak zarysowują się obecne stosunki Kościoła katolickiego i Państwa w Polsce. Podczas mego obecnego pobytu w Polsce, spotkałem się z wielu stron z troską o przyszły układ tych stosunków. Mnie samemu wreszcie leżą one na sercu i dlatego pozwoliłem sobie prosić Pana, jako najbardziej autorytatywny czynnik, jeśli o Państwo chodzi, o obszerną i jasną wypowiedź w tej zasadniczej sprawie.*

— Proszę pana bardzo.

— *Może zaczniemy od bardzo ogólnego a zarazem dość osobistego pytania. Jakie jest pańskie osobiste stanowisko i poglądy na rolę Kościoła katolickiego w Polsce?*

— Kościół katolicki jest w Polsce instytucją o wielowiekowych tradycjach historycznych. Wyznawcami Kościoła katolickiego są wielomilionowe rzesze społeczeństwa polskiego. Kościół katolicki jest jednym z czynników, kształtujących psychikę szerokich warstw obywateli.

Ale kształtowanie psychiki obywatela jest jedną z głównych trosk Państwa. Zagadnienia stosunków między Kościołem i Państwem nie można przeto oderwać od idei i kierunków wychowawczych, należy więc postawić pytanie: czy między czynnikami wychowawczymi — ideologicznymi w stosunku do obywateli istnieją zasadnicze przeciwieństwa, a jeśli tak — to jakie i czy są tego rodzaju, że nie dadzą się pogodzić? Na to najbardziej istotne pytanie mogę odpowiedzieć krótko i jasno: z punktu widzenia założeń naszej polityki państwowej, nie widzę żadnych podstaw dla przeciwstawienia zasadniczych dążeń Państwa dążeniom Kościoła lub odwrotnie.

— *Dziękuję, a teraz następną, już bardziej szczegółowe pytanie. Jak się układają obecnie w Polsce stosunki między Kościołem katolickim a Państwem? Jakże są przyczynami istniejących trudności? Czy Pan Prezydent uważa, że stosunki te mogłyby się ułożyć lepiej niż dotąd i czy jest zdania, że powinny się ułożyć lepiej?*

— Żeby zrozumieć naturę trudności, jakie istnieją w tej dziedzinie, należy zdać sobie sprawę z tego, że Polska, jaką nam zostawił rok 1939, była państwem o strukturze gospodarczo-społecznej przestarzałej, można śmiało powiedzieć, zacofanej. W tym państwie, na skutek wojny i wyzwolenia, doszły do władzy czynniki postępowe. Czynniki te wprowadziły szereg reform, niekiedy będących tylko odrobieniem zaległości z przeszłości, jak reforma rolna czy prawo małżeńskie — reformy, które w stosunkach polskich mogą się wydawać radykalne. Reformy te, obok swych zwolenników, mają i wrogów. Tak się złożyło, że duchowieństwo w Polsce skłaniało się dotąd wyłącznie w kierunku sił prawicowych, zacofanych. Nie było u nas tego, co np. we Francji istniało od lat, to jest całych grup lewicowych, będących w kontaktach z katolicyzmem oraz poważnych odłamów katolickich, zbliżonych do lewicy. Panowała obojętność, czasem nawet wrogość. Dlatego jest zrozumiałe, że pomiędzy siłami, które doszły dziś w Polsce do głosu i władzy, a Kościołem było nie trudno o nieufność, czy niedowierzanie. Uczucia te jednak — moim zdaniem — były ze strony Kościoła nieuzasadnione.

W polskim obozie demokratycznym, jak i w łonie wielu innych ruchów postępowych europejskich, doszło bowiem z biegiem lat do poważnej ewolucji, ewolucji nie wykluczającej, pod pew-

nymi warunkami, współpracy z tymi czy innymi społeczeństwami religijnymi. We Francji, tradycyjnym kraju wojny z Kościołem, dokonało się to najpierw. W hiszpańskiej wojnie domowej katolicy Baskowie byli po stronie Madrytu. Wreszcie podczas drugiej wojny światowej doszło do poważnych przeobrażeń w stosunkach Kościoła i Państwa w Związku Radzieckim. W Polsce nie mieliśmy nigdy zbyt silnych tarć religijnych. Podczas tej wojny w swej znacznej części duchowieństwo katolickie, na równi i wespół z całym społeczeństwem, znosiło ciężar niemieckich przesładowań i prowadziło walkę z najeźdźcą. Ta wspólna walka już wcześniej przygotowywała zmiany. Polskie dywizje, powstałe w Rosji, miały kapelanów, ich sztandar dano poświęcić. Z wkroczeniem armii polskiej ze wschodu Kościół odzyskiwał wolność. Jedną z pierwszych, reaktywowanych uczelni polskiej stał się katolicki uniwersytet w Lublinie. Oto były konkretne objawy tego nowego stosunku, jaki wobec Kościoła inaugurowały dochodzące do władzy siły społeczne w Polsce.

Tej ich ewolucji Kościół jednak na ogół nie docenił. Niejednokrotnie odnosi się do niej nieufnie, jakby uważając ją za chwilowy manewr z naszej strony. Jest to pomyłka. My naszą próbę porozumienia z Kościołem traktujemy poważnie i długofalowo. Nie jesteśmy zainteresowani w rugowaniu zakonnic ze szpitali czy zamykaniu szkół katolickich, jak to czyniono pół wieku temu we Francji. Jesteśmy zainteresowani w otwieraniu jak najwięcej szpitali i jak najwięcej szkół. Nie jesteśmy zainteresowani w zamykaniu kościołów, ale przeciwnie, jesteśmy zainteresowani w otwieraniu kościołów polskich na odzyskany piastowski Zachód. Rząd daje pieniądze na odbudowę zrujnowanych kościołów. Mogę mnożyć przykłady naszej dobrej woli. Rzecz jasna jed-

nak, że jeśli mimo to ze strony duchowieństwa nieufność nie będzie malała, jeśli będzie ono dalej prowadziło politykę wyczekiwania czy udzielać sympatii naszym wrogom, to możemy dojść wreszcie do wniosku, że dla porozumienia czynników postępu z Kościołem nie ma jeszcze w Polsce, niestety, odpowiednich warunków. Oczywiście nie może to nie odbić się ujemnie na kształtowaniu się stosunków między Państwem a kierowniczymi kołami hierarchii kościelnej.

— *Jaki jest obecnie stan posiadania Kościoła katolickiego w Polsce? Szkolnictwo, prasa, stowarzyszenia katolickie, dostęp do szkół państwowych itd.*

— Najlepszym konkretnym dowodem tego, że Państwo pragnie dobrych stosunków z Kościołem jest sam stan posiadania Kościoła katolickiego w Polsce. Stan ten obejmuje przede wszystkim prywatne katolickie szkolnictwo, niższe, średnie i wyższe, z katolickim uniwersyteciem i wydziałami teologicznymi włącznie, wyposażone przez Państwo w pełne prawa publiczności. Dalej obejmuje prasę katolicką, która posiada szereg organów. Wreszcie, w szkołach państwowych obowiązują nauczanie religii przez katechetów i nauka ta jest obowiązkowa, jeśli tylko rodzice dziecka nie wyrażają w tej sprawie sprzeciwu. Dodajmy do tego pozostawienie duchowieństwu jego majątku, zwłaszcza rolnego i to mimo reformy rolnej, mimo tego, że w innych krajach zwykle pierwszą ofiarą takiej reformy padają dobra kościelne. Zakony i zakłady religijne, ewakuowane z ziem za Bugiem, były przez nas osiedlane w nowych siedzibach na Ziemiach Odzyskanych. Nasze wojsko posiada kapelanów, jego sztandary święcą księża, zaczyna ono dzień religijną pieśnią przy apelu porannym, w niedzielę udaje się do kościołów. Nasze radio zaczyna swój program religijną pieśnią, nadaje kazania i nabożeństwa. Nie wiemy, czy w wielu

krajach znajdzie pan taki stan i to dzieje się w kraju, którego rząd jest uprzejmie nie uznawany przez Watykan.

Bardzo być może, że istnieją w tym obrazie lokalne usterki. Dozволь mnie skargi, że szkolnictwo prywatne miało swe prawa publiczności zatwierdzone dość późno. Słyszę czasem, że prasa katolicka, jak i w ogóle prasa, skarży się na rygory cenzury. Przy istnieniu dobrych stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem te usterki dałyby się łatwiej usunąć. Faktem jest jednak, że w ciągu tych dwóch lat wzrosła i ilość pism katolickich i ich nakłady. Gdzież tu przesładowanie, albo walka z Kościołem?

— *Czy ten stan posiadania będzie utrzymany i w przyszłości, czy też ulegnie likwidacji lub rozszerzeniu?*

— Czy ten stan rzeczy ulegnie rozszerzeniu, czy ograniczeniu zależy już tylko wyłącznie od tego, czy duchowieństwo w Polsce stanie jasno i wyraźnie na gruncie tej rzeczywistości, jaka jest w Polsce i która mu to wszystko przynajmniej.

— *Jakie są źródła zażaleń Kościoła i Państwa w Polsce? O ile są one zewnętrzne, o ile wewnętrzne?*

— Źródła zażaleń stosunków Kościoła i Państwa są — moim zdaniem — jeśli o Kościół chodzi — dwojakie. Pierwszym z nich jest to, co z przykrością wielką, ale bez nieszczerzego dyplomatyzowania, nazwiemy germanofilstwem Watykanu. Podczas wojny, w okresie najcięższych przesładowań, jakich kiedykolwiek doznał naród polski, czekano na próżno głosu interwencji Stolicy Apostolskiej. Gdy zaś ten głos dał się słyszeć, to jedynie ubocznie, urywkowo, ogólnie, niewspółmiernie do ogromu naszych cierpień i niemieckiej zbrodni. Dziś ten sam głos staje, o ile silniej, w obronie ciemiężonych Niemiec, nawet w wypadkach tak mało zasługujących na litość, jak sprawa kata z Warthezan. Poli-

tyka tego rodzaju boli najniżej, a także najlepszych katolików polskich, a wewnątrz pewnie i wielu księży, i tak samo, jak popularna jest w Niemczech, tak samo musi budzić gorycz u nas i na polepszenie stosunków bynajmniej nie wpływa.

Drugiego źródła zażaleń należy szukać w pewnych kolach naszego własnego duchowieństwa i ich smutnej skłonności do nadużywania ambony do celów walki politycznej. Posiadam liczne raporty, dowodzące niezbicie, że szereg kaznodziejów, zwłaszcza na prowincji, zmienił ambony w trybuny walki politycznej, i to nie zawsze legalnej. Można by sądzić, że dzieje 20 lat naszej niepodległości, sprawa morderstwa pierwszego naszego Prezydenta, gloryfikacja jego morderey, mogły dla nas stanowić naukę, jak nieszcześliwym dla samego Kościoła jest angażowanie jego moralnego autorytetu w dziedzinę polityki i to w ten właśnie sposób. Niemniej, fakty te mają stałe miejsce i sadzę, że czas najwyższy, by Władze Kościelne położyły im kres. Te napaści z ambony i zakrytych są bowiem kłoda na drodze pokojowych stosunków między Państwem a duchowieństwem.

— *Jakie uprawnienia polityczne posiadają i mogą posiadać katolicy polscy?*

— Katolicy posiadają i posiadają być w Polsce te same uprawnienia, co reszta obywateli. Mogą oni starać się, jeśli zechcą, o odrębną reprezentację katolicką w przyszłym sejmie. W osiągnięciu stanowisk w naszym nowym życiu politycznym także nie będzie miało znaczenia to, że nie należą do żadnej z partii obecnej koalicji rządowej. To, co wchodzi jedynie w rachubę, a przynajmniej powinno, to rzeczowe kwalifikacje wraz z ofiarnością, niesioną w dani dziełu odbudowy. Jest wielu przekonananych katolików, którzy pracują w tym dziele od początku i swą pracą zdobyli sobie nasz szacunek. Będziemy chętnie widzieli ich więcej.

— *Czy są widoki na zawarcie nowego konkordatu?*

— Nigdy nie uchylaliśmy się od rozmów w sprawie zawarcia nowego konkordatu. Zawarcie konkordatu wymaga — rzecz jasna — nawiązania stosunków dyplomatycznych. Konkordat przyczyniłby się niewątpliwie do uporządkowania wielu spraw w Polsce, a w szczególności do prawnego uregulowania zagadnień powstałych z włączenia w obszar Państwa Polskiego ziem po Odre i Nise.

— *Jak Pan Prezydent zapatruje się na rolę i przyszłe możliwości katolicyzmu w Polsce?*

— Polska obecna stała się państwem równości i wolności religijnej. W tych warunkach katolicy nie mają ani mniej ani więcej praw, niż inni obywatele. Mają jednak — moim zdaniem — wszystkie środki potrzebne do tego, by swą religię wyznawać, służyć jej i krzewić ją, a zarazem, by podnosić poziom życia religijnego w Polsce. W szczególności jest przed nami dzieło odbudowy tych zniszczeń moralnych, jakie pozostawiła po sobie wojna i okupacja. Bandytyzm, zewierzecenie, pogarda dla życia ludzkiego, antysemityzm, posuwający się do morderstwa, to wszystko składa się na stan rzeczy, który domaga się szybkiej i zdecydowanej interwencji wszelkich istniejących autorytetów moralnych. Wydaje mi się, że jest to wielkie zadanie do spełnienia i że nora przystąpić do jego realizacji całą pełnią sił. Zagojenie tych straszliwych ran, jakie pozostawiła po sobie wojna, odbudowa nie tylko gospodarcza, ale i moralna kraju, odrodzenie rodziny tej podstawy naszego życia społecznego i troska o wychowanie młodzieży, oto są wielkie zadania, w realizowaniu których Państwo może spotkać się z Kościołem i niewątpliwie uzyskać poparcie wszystkich praktykujących katolików.

## Niemka...

W kampanii przedwyborczej na terenie Berlina zwrócono słuszną uwagę, że o wyniku wyborów zdecydować nie mężczyźni, a kobiety niemieckie, które — gdy by chciały wytworzyć solidarny front — uzyskałyby stosownie do swej liczebności 80 proc głosów. Mimo jednak wielkie szanse, jakie posiada kobieta w dzisiejszej Rzeszy, nie możemy zanotować faktu powstania jakiejś „rzeszy” polskiej „babinskiej”.

W wyborach zwyciężyła niemiecka partia socjal-demokratyczna (SED) z jej jedyną liderką K. Schumacherem. Jeżeli za prasą rosyjską — dodamy do tego, że dzisiejszy wódz demokratycznych Niemiec wystąpił na zebraniach przedwyborczych z reguły w towarzystwie oficerów angielskich, wówczas słuszny będzie również wniosek następny: że część zwycięstwa przypisywana głosom kobiecym należy też przyznać w pewnej mierze sympatiom Niemek dla angielskich battle dress'ów. Te sympatie ujawniły się już wkrótce po wkroczeniu armii okupacyjnej angielskiej, gdy nagminnym stał się w Niemczech zwyczaj noszenia kapeluszy damskich podobnych do beretów angielskich i rodzimych battle dress'ów przerobionych z niemieckich mundurów feldgrau.

Niemka w drobnej nawet części nie ma na zachodzie takiej złej sławy, jaką ma w Polsce, gdzie samo brzmienie wyrazu za barwione jest kolorytem uczuciom zdecydowanie ujemnym. Jeźli zaś powtórnie weźmiemy pod uwagę fakt, że ponad 50 proc. stanu zaludnienia Niemiec stanowią dzisiaj kobiety darzące i obdarzane sympatią żołnierzy an-

gloskiskich, wówczas zrozumiałą się stanie niejedną przywiliej i coraz dalej idące codziennie folgi dla ludności niemieckiej, stosowane w strefach zachodnich.

W dobie wielkich przemian wewnętrznych, którym nleża rze koma społeczeństwo niemieckie, podkreśla się wielką rolę, jaką tutaj odgrywa kobieta niemiecka. Dotychczasowy trzynastoletni okres reżimu hitlerowskiego był dobą stuprocentowego patriarchy tu. Mężczyzna wykorzystywał swą władzę najpierw w stosunku do swej najbliższej towarzyski, niewolniczo mu podległej żony. Jak cały reżim — który miałby być tylko czymś szybko przemijającym — nie było to w Niemczech żadne novum. Odrębność swoją zaakcentowali Niemcy również na przykładzie swego stosunku do kobiety niewolniczej i poddanej. W obecnej dobie role powinnyby się odmienić.

Wszak córka przynosi z uznaniem na nią patrzącemu ojcu angielskiego papierosa. Żona — czekolady dziecku, urodziwa jedynaczka utrzymuje nieraz całą rodzinę. Nie tylko to. W Berlinie większą część gruzu zawałającego ulice sprzątnęły Niemki. Kobiety najlepiej odczuwają nieszczęścia spowodowane przez narodowy socjalizm. Odwracania się też od niego. Pani Winfred Wagner z rodziny sławnego młynka romantyzmu zdradza namieć führera, który jej kiedyś ofiarował samochód i prosi komisie denazyfikacyjną o zdiecie z niej hańby hitlerzemu (legitymacja narytyna nr. 29349). Pani von Schirach i inne żony skazańców z Norymburgi urządzają przyjęcia dla oficerów amerykańskich, przydzie lonych do trybunału w czasie trwałego sądu nad ich mężami.

Kobieta w dzisiejszych Niem-

zech stara się swoje nętrwale szanse wykorzystywać, powetować sobie straty wielu pokoleń — szczególnie ostatniego okresu. Stad z jednej strony ta duża ilość kiosków „matrymonialnych” w Niemczech, z drugiej strony duża ilość Amerykanek zaniepokojonych o los swoich mężów na okupacji w Europie i stad 25 proc. żołnierzy brytyjskich w Niemczech pragnie ożenić się z dziewczętami niemieckimi. („Manchester Guardian” z 18. X. br.).

Nie wynika z tego atoll, żeby kobieta w Niemczech chciała skoryzstać ze swej szansy historycznej, by po brutalnym okresie bezwzględności patriarchy rozpocząć okres swoich wpływów i stać się piastunką dopiero co noczętego niemowlecia demokracji u siebie w kraju. Najsilniejsza jest bowiem tendencja nie pracy dla kraju, a chęć odzyskać wszystko jedno gdzie: do Anglii za ocean, czy nawet... do Polski. W kobiecie niemieckiej przemówił instynkt niemiecki, wyczuł, że ona wykorzystając przede wszystkim, bo lepiej niż kto inny instynktownie odczuwa, że powrót władzy męskiej oznaczać będzie dla niej dłużej zacięniętą na szty, twardy bnt, poddaństwo i nległość. Jeżeli zaś zdobędzie się na „samodzielność” w życiu społecznym, to wytworzy znów niemiecki typ jakiejś dzisiejszej Marii Severich powtarzającej słowo w słowo za Kurtiem Schumacherem jego polityczny program — „rozwiązanie siłą zagadnienia granic wschodnich” (Landeszeitung) i zorganizowanie „czarnej Reichewehry”.

Domena dobrego wpływn kobie ty nie obejmie swoim zasięgiem społeczeństwa niemieckiego.

A. W. Walczak.

# Z plenarnego posiedzenia Pow. Rady Związków Zawodowych

W ubiegłą niedzielę toczyły się obrady rozszerzonego plenum Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Częstochowie. W obradach wzięli udział przedstawiciele Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych z Kielce, przedstawiciele partii politycznych i zaproszeni goście.

Obrady otworzył ob. Brzozowicz Wacław — przewodniczący Pow. Rady. Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano ob. Kalecińskiego z Kielce. Szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył sekretarz Rady ob. Wilk Wacław. Jak ze sprawozdania wynika osiągnięto w ubiegłym okresie wiele. W wyniku zdrowej i przemysłowej gospodarki ustabilizowany został budżet Pow. Rady. Zlikwidowano istniejące od pierwszego okresu organizacyjnego istniejące zadłużenia. Stan finansowy obecnie nie budzi obaw i zmierza do ciągłej poprawy. Stale wzrasta zaufanie mas robotniczych do Związków Zaw. i wzrasta liczba członków. Doprowadzono do współpracy pomiędzy poszczególnymi związkami. Przeprowadzono kilka akcji szkoleniowych, które stały na wysokim poziomie. Ogólnie zaś szła w działalność Pow. Rady ołbrzymia zmiana na lepsze.

Sprawozdanie kasowe, złożone przez ob. Soltysia, to zdawałoby się wykład o wydobywaniu potrzebnych pieniędzy z „niczego”. Mimo trudnej sytuacji, zakupiono komplet krzeseł do sali konferencyjnej, przeprowadzono kapitalny remont lokalu i urządzeń sanitarnych i wiele innych drobniejszych spraw. Główne źródło dochodu stanowi sprzedaż ulgowych biletów do kin.

Istotny dla wszystkich pracowników miejscowego przemysłu problem aprowizacji poruszył w swym przemówieniu sekretarz Zw. Włókienniczego ob. Łacki. Jak wiadomo — mówi ob. Łacki — dzięki zależności naszego miasta od ośrodka dyspozycyjnego, jakim są Kielce, Częstochowa otrzymywała należąca jej żywność o wiele później, często przy-

znane dla Częstochowy normy żywnościowe były zamieniane na gorsze. Z drugiej strony zależność od Okręgowego Oddziału „Społem” w Radomiu opóźniała rozdział żywności i powodowała znaczne trudności transportowe. Wady istniejące w systemie rozdzielczym były przedmiotem interwencji związków, partii politycznych, Rady Miejskiej i samorządu, a co gorsze z tej przyczyny powstawały zaburzenia w ustalonym systemie pracy i strajki.

Nasze starania odniosły pewien skutek, Częstochowa została bezpośrednio podporządkowana Ministerstwu Apropowizacji i Handlu — stan zaopatrzenia uległ wybitnej poprawie. Nareszcie w porę poczęliśmy otrzymywać należne nam normy żywnościowe. Niestety, znów czynione są próby podporządkowania naszego miasta tworzącej się w Kielcach Centrali Zaopatrzenia. Nauczoni smutnym doświadczeniem, mamy prawo żądać utworzenia **Samodzielnej Centrali Apropowizacyjnej w Częstochowie**. Chcąc racjonalnie zapewnić aprowizowanie tak wysoce uprzemysłowionego ośrodka, jakim bez wątpienia jest Częstochowa, nie można uzależniać jej od wybitnie rolniczych Kielce.

Po przemówieniu ob. Łackiego wywiał się dyskusja. Głos zabierali niemal wszyscy przedstawiciele poszczególnych związków, którzy wypowiedzieli się za wydzieleniem Częstochowy spod zasięgu „Centrali Kieleckiej” i utworzeniem niezależnej jednostki, mającej za zadanie sprawne zaopatrywanie w żywność pracujących okręgu częstochowskiego. Postanowiono wysłać delegację do Ministerstwa Aprop. i Handlu i do Władz Państwowych, celem odpowiedniego naświetlenia problemu aprowizacji. Zamierzenia te obścaili poprzeć przedstawiciele Okr. Kom. Zw. Zaw. jako nader słuszne i sprawiedliwe.

W dalszym ciągu obrad sprawozdanie z prowadzonej akcji kulturalno-oświatowej zdał ob. Migalski.

I w tej dziedzinie osiągnięcia

są znaczne, konkurs świetlicowy, kurs dla rad zakładowych, kurs oświatowy, szeroko zakrojona akcja sportowa — oto dorobek Wydziału Kult.-Oświatowego.

W rzeczowej dyskusji głos zabierali: ob. ob. Galewicz, Jaworski, Sztymela, Zegadło, Dudek i inni. Wszystkie przemówienia przepojone były głęboką troską o dobro klasy robotniczej i stały na wysokim poziomie. Odpowiedzi udzielał ob. ob. Wilk, Kaleciński i Chyb.

W wyniku uzupełniających wyborów do Pow. Rady Zw. Zaw. dokooptowano: ob. ob. Stępnia Józefa, Mazurka Józefa, Łysika Ambrożego i Chlewskiego Mariana.

W wolnych wnioskach ob. Łacki omówił współpracę Zw. Zaw.

z blokiem wyborczym stronnictw demokratycznych. Postanowiono wezwać wszystkich zorganizowanych w Związkach Zawodowych do głosowania za stronnictwami zblokowanymi w imię utrwalenia politycznej i gospodarczej niepodległości odrodzonej Ojczyzny.

Przemawiając na zakończenie obrad ob. Kaleciński wezwał wszystkich do wzmoczenia wysiłków, celem podniesienia dobrobytu wszystkich ludzi pracy. — Obrady zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”.

Uczestnicy spożyli wspólny obiad w stołówce Zarządu Miejskiego, w czasie trwania którego zebrano na wniosek ob. Wilka 2.360 zł na budowę Centralnego Domu Związków Zawodowych w Warszawie.

## Coraz lepsza sytuacja surowcowa w Monopolu Tytoniowym

Zaopatrzenie rynku w wyroby tytoniowe ma dobre perspektywy. Z tegorocznego urodzaju tytoniu, szacowanego przez fachowców na około 10 milionów kilogramów, przeszło 6 milionów kilogramów już znajduje się w magazynach monopolowych. Plantatorzy w dalszym ciągu intensywnie zdają surowiec, zachęceniu ceną, ustaloną przez Ministerstwo Skarbu, gwarantującą wysoką opłacalność plan tacji tytoniu.

Warto podkreślić w tym miejscu, że cały wykup w roku ubiegłym, wobec nieurodzaju wynosił tylko 1.800.000 kg.

Poza surowcem krajowym zakupiono już w Bułgarii przeszło 3 miliony kilogramów, a ponadto finalizowana jest umowa z Jugosławią na milion sześćset tysięcy kilogramów. Razem więc z surowcem krajowym na rok 1947 będziemy mieli do dyspozycji około 14 milionów kilogramów surowca tytoniowego, gdy tymczasem normalne spożycie roczne, według statystyki przedwojennej, powinno wynieść tylko około 12 milionów kilogramów.

W związku z pomyślną sytuacją surowcową Monopol Tytoniowy w październiku podwoił przydział papierosów w stosunku do miesięcy letnich i

utrzyma ten poziom w listopadzie oraz grudniu. Po Nowym Roku projektowane jest dalsze poważne powiększenie ilości wyrobów tytoniowych rzucających na rynek.

Ceny dotychczas produkowanych gatunków papierosów pozostaną niezmiennione, ponadto zaś wypuszczone będą na rynek większe ilości nowych gatunków, z których niektóre będą tańsze od znajdujących się obecnie w sprzedaży.

### UWAGA!

**Komitet Pom. Zimowej w Częstochowie apeluje do wszystkich obywateli, aby wszędzie w urzędach (na poczcie, kolei itp.) przy wpłaceniu na Fundusz Pomocy Zimowej żądali w zamian znaczków lub innej przewidzianej formy pokwitowania**

## Kronika milicyjna

### Zwolennik inicjatywy prywatnej

(j) Zatrzymany został pracownik firmy „Metal”, który usiłował wynieść z fabryki wiertarkę mechaniczną, wartości 15.000.

Niesumienny pracownik, nazwiskiem Opara Zyrfyd przekazany został Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Nadużyciami.

### Powiesił się na pasku od spodni

(j) W dniu 22 XI powiesił się Jan Gała mieszkaniec wsi Szczekotkowice, pow. Wieluń. Denat umocował pasek do drabiny, zastępującej schody wiodące na strych. Nieszczęśliwego próbowano ratować, ale wszystkie wysiłki okazały się daremne.

### Na Zaciszu niebezpiecznie

(j) W nocy z 21 na 22 listopada r. b. oddano kilka strzałów do pełniącego służbę dzielnicowego Milicji Obywatelskiej, Franciszka Chwily, który na skutek odniesionych ran zmarł.

Wypadek miał miejsce na ulicy Moniuszki — Zacisze. Sprawcy są znani, z uwagi na dobro toczącego się śledztwa nazwiska ich nie mogą być podane do wiadomości publicznej. Dochodzenia trwają.

### Cyganki kradną

(j) Do mieszkania Władysława Sw. zamieszkałego przy ulicy Waszyngtona Nr 28 przybyły w dniu 24 listopada trzy cyganki, proponując swe usługi jako wróżki. Gdy pozwolono im wróżyć jedna z nich niezwłocznie przystąpiła do tej czynności, a inne wykorzystując nieuwagę domowników, zaabsorbowanych losem swym w najbliższej przyszłości, skradły futro damskie, kożuszek, męski, garnitur męski, 3 pary spodni męskich do butów, pierścionek złoty i pierścionek srebrny. Szczeńście dla domowników „czary” nie trwały zbyt długo, kradzież została zauważona, cyganki powędrowały do Komisariatu M. O. Ciekawe, dlaczego znając przyszłość innych ludzi, same nie wiedziały, jaką los gotuje im niespodziankę.

Sprytnymi amatorkami cudzej własności okazały się: Marysia Majewska, Elza Kolompa, Kalo Lakatosz, Bieri Lakatosz i jeden nieletni chłopiec.

S. P. O.

## Uśmiech za uśmiech

Idąc ulicą spotykamy różnych ludzi. Ale mało jest wesółych, nawet bardzo mało. Są przechodnie o obójnym wyrazie twarzy, zatroskami chmurni, smutni i przygnębieni. Ostatnie siedem lat pozostawiły niezatarte piętno, jakiś osad śmierci i zwątpienia na wszystkim, nie wyłączając twarzy człowieka. Starsze pokolenie oduczyło się śmiać i weselić, a także i młodzież.

Do ubóstwa materialnego przybywa nam i ubóstwo radości. A w tudach powojennego bytowania niedłokrotnie humor, werwa i uśmiech na twarzy mają większą wartość niż złote dolary. Radość życia jest bowiem źródłem energii, aktywności, wytrwania i czyni lekkimi zwalczanie wszelkich przeciwności.

Jeśli byśmy analizowali, ten brak radości u ludzi, to przeważnie jest on rezultatem przeżytych wojennych strat drogiej osób, złych warunków materialnych, stanu zdrowia itd. Pewien jednak procent, oczywiście tylko u niektórych osób, wynika z powodu niespełnienia obowiązków obywatelskich. Nie może się bowiem dobrze i wesolo czuć człowiek zasobny materialnie, który nie dał na Pomoc Zimową. Zaoszczędził on wprawdzie pewną kwotę pieniędzy, ale wyżył się równocześnie dobrego samopoczucia przez obojętne i egoistyczne potraktowanie tych najbardziej potrzebujących. Nawet większą ilość konsumowanych wódek i tym sposobem sztucznie wywołaną wesołość, nie zagłuszy protestu sumienia, które nawet u najtrwarszych od czasu do czasu dochodzi do głosu.

Natomiast złożona wydatna ofiara na Pomoc Zimową daje doraźny zysk w postaci głębokiego zadowolenia wewnętrznego ze spełnienia dobrego uczynku i wywołuje, już bez sztucznej podnieci, miły uśmiech na twarzy. A jeśli byśmy do tego mogli przenieść się do ludzi, którzy skutkiem różnych wypadków, nie z własnej winy, stali się niedzarcami, bez możliwości zarobkowania i uirzęd, jak są wdzięczni za otrzymaną pomoc, zadowolenie nasze byłoby tym większe.

Dobrowit.

## Odczyt prof. K. Mayzla

### p.t. „Lubecki jako polityk i ekonomista” w Klubie Literackim

Minister Skarbu Królestwa Kongresowego, ks. Ksawery Druc ki-Lubecki był dla współczesnych postacią zagadkową. W kraju nie popularny, był jednocześnie znienawidzony przez carskich urzędników, głównie przez Nowosilcowa, z którego szponów wydzierał łakomy kasek Królestwo Kongresowe. Na tę tajemniczość w postaci Lubeckiego złożyły się różne przyczyny. Lubecki był jednym z tych potomków wielkich rodów, których przymusowo kształcony w Petersburgu. Skończył tam korpus kadetów, a potem odbył pod Suworowem kampanię włoską, podczas której po stronie przeciwej walczyły polskie legiony.

To już jedna przyczyna jego niepopularności w kraju. Druga — to akcent obcy. Trzecia to dobre stosunki z carem. Nazywano Lubeckiego z przekąsem „septentriem” człowiekiem północy. Wreszcie jedna mu wrogów jego taktyka podatkowa, sięgająca do worka tych najmniejszych, którzy płacili jak najmniej, albo nie płacili wcale.

Lubecki rozpoczął swoją działalność gospodarczą przy zaopatrywaniu armii rosyjskiej podczas najazdu Napoleona. Bronił wówczas obywateli kresowych od nadmiernych rekwiizycji. Doszło do ostrego zatargu z Kutuzowem, który groził księciu szubienicą. Ale Lubecki nie ulękł się tej groźby. Nie bał się w ogóle nikogo, nawet cara. On to był autorem petycji o uwłaszczenie włościan i zmianę pańszczyzny na czynsz, petycji, z którą w roku 1818 przedstawiciele szlachty litewskiej u-

dali się do cara.

Jest rzeczą ciekawą, że Lubecki nigdy nie uczył się prawa. Znał je tylko, jak każdy szlachcic z praktyki. Ale był to urodzony genialny pieniać. Nikt, tak jak on, nie umiał interpretować kodeksów i tłumaczyć zawiloci umów dyplomatycznych. Dzięki temu w Komisji Likwidacyjnej, która miała zaspokoić pretencje Austrii i Prus do Królestwa Kongresowego za dawne zobowiązania Rzeczypospolitej, nie tylko doprowadził do umorzenia wszystkich długów, ale udowodnił, że to raczej Polska i Rosja są wierzycielami dwóch państw zaborczych i uzyskał dla Polski od Austrii kilka milionów centnarów soli.

Kiedy obejmował Ministerstwo Skarbu kasy były puste. Trzeba było pożyczyc 250 tysięcy złp na 8 proc. od Ichwiarza Szmula. Wprawdzie Nowosilcow chętnie by mu udzielił milionów z carskiej szkatuły, ale Lubecki wolał tego uniknąć. Jego celem było u samodzielnienie Królestwa Kongresowego pod względem finansowym. Przesadną ostrożnością w budżetowaniu, oszczędnością, bezwzględny ściąganiem podatków i sprządażą dóbr koronnych naraził sobie wielu ludzi wpływowych w kraju, ale napelniał skarb i uniezależnił Polskę. Nasze włókiennicze wyroby zaczęły opanowywać rynki rosyjskie. Wywołało to panikę wśród fabrykantów rosyjskich, głównie Niemców, którzy udali się do cara z prośbą o ratunek. Lubecki pognał saniami do Petersburga. Przez dwa dni zebrał dane o prze-

myśle rosyjskim, stanął przed carem i znajomością stosunków rosyjskich poblił na głowę Min. Skarbu Kankrina. Wówczas to zaszła owa historyczna rozmowa Lubeckiego z carem Mikołajem I, który zachwycony odwagą Lubeckiego, kazał mu zawsze mówić sobie w oczy prawdę.

Po powrocie do kraju czekała Lubeckiego nowa walka z intryga pruska. Dwór pruski domagał się wymiany dawno emitowanych banknotów polskich. Lubecki zdemaskował podstępne zabiegi, zwyciężył jeszcze raz hydre pruska, z którą walczył przez całe życie.

Uważał, że Polsce potrzeba trzech rzeczy: szkół, przemysłu i fabryk broni. Kiedy opuszczał stanowisko ministra, zostawił w skarbie aktywa wynoszące 50 milionów złotych. Był wspaniałym ekonomistą i gospodarzem. Jako mąż stanu myślił się w swoich przewidywaniach. Na wieść o aresztowaniu młodzieży w Wilnie przez Nowosilcowa, wypowiedział to pamiętne zdanie:

— Jeżeli kraj nie zginie przez finansy, to nie zginie przez głupstwa smarkaczy.

Powstanie Listopadowe zadało kłam tym słowom.

\*

Wyjątkowo ciekawy i wartościowy odczyt był wypowiedziany z właściwą prelegentowi, prof. Mayzlowi swadą i wywołał żywe zainteresowanie i gorący aplauz ze strony licznie zgromadzonych słuchaczy.

# Kronika miejska

## Od Wydawnictwa

Z powodu podwyższenia opłat pocztowych zmuszeni jesteśmy podnieść prenumeratę dla zamiejscowych od dnia 1 grudnia o zł 10 miesięcznie.

## Zebranie OMTUR

Organizacja Młodzieży TUR Komitet Miejski podaje do wiadomości członkom, że zebranie członków odbędzie się w środę, dnia 27 listopada b. r. w sali konferencyjnej Kopernika 6.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa i konieczna.

## Wieczór towarzyski w OM. TURze

Niedzielne „Herbatki Towarzystwa” organizowane przez OM. TUR dla pracującej młodzieży, mają wśród niej już ustaloną opinię.

Jednak wieczór towarzyski zorganizowany pod tą nazwą w ubiegłą niedzielę, wyróżniał się pod wieloma względami od innych.

Na uwagę zasługuje starannie przygotowana część artystyczna, w wykonaniu sekcji Kult. Ośw. OM. TUR-u.

Wiele emocji dostarczył wyświetlony film z życia naszego miasta (Zawody i Święto CTC i M. oraz odsłonięcie pomnika Żołnierzy Radzieckich na Placu Daszyńskiego).

Niemal uczta artystyczna, nazwać można by z wielkim realizmem i uczuciem odtworzony przez prof. K. Mayzla fragment Sienkiewicza „Bartka Zwykły”.

Atmosfera przyjaźni i beztrudnej, właściwej młodym wesołości, pozwala zapomnieć o szarżach dnia codziennych.

Organizatorem należy się uznać — powinni na podobnie wysokim poziomie imprezy organizować częściej.

## W sprawie ekshumacji ofiar hitleryzmu

Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Częstochowie, zawiadamia rodziny pomordowanych przez okupanta, a nie pochowanych na cmentarzu, że zebranie w sprawie ekshumacji zwłok odbędzie się w czwartek

dnia 28 listopada b. r. w lokalu Związku przy ul. Aleja Wolności Nr 10 o godzinie 16-ej.

## Uwaga, emeryci

Dnia 28 b. m. o godz. 15 (3 po południu) odbędzie się zebranie emerytów kolejowych przy ulicy Biegańskiego, Dom Kolejowy. — Sprawy ważne.

## Wojsko swemu Patronowi

W niedzielę, dnia 17 b. m. Garnizon Częstochowy uczcił bardzo uroczysto Patrona parafii wojskowej św. Stanisława Kostkę.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11-ej. Kościół św. Jakuba zgromadził liczne rzesze mieszkańców miasta i przedstawicieli organizacji, którzy przybyli na uroczystość ze sztandarami.

Przed frontem żołnierzy przeszedł w towarzyszywie dowódce ksiądz biskup dr Czajka, powitany następnie u wrót świątyni przez księdza kapelana Stanowskiego.

Następnie rozpoczęła się Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, celebrowana przez Superiora Jezuitów ks. Rzęsę.

W kilkudziesięciu zarezerwowanych krzesłach zasiadli czelowi przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i społecznych.

## Ofary

Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, klasy przyspieszone, wpłaciła zł 3.021 na radiofonizację szpitala chorych płucnie, wzywając do podtrzymania łańcucha Miejskie Gimnazjum dla dorosłych.

## Dyżury aptek

W tygodniu od 18 do 24 listopada b. r. dyżurują następujące apteki:

Z Szostakiewicza — pl. Daszyńskiego nr 6.

A. Włoszńskiego — ul. 7 Kamienic nr 27 i J. Rupprechta — ul. Narutowicza nr 170 tylko od godz 8 — 19-ej.

## Odbudujmy wielki dom

Odbudujmy dom w zespole Wielki Polski dom, Cała młodzież w bratnim kole Niechaj zbiera złom.

Złom przetopią piece hutnicze Przerobią maszyny Wyjadą tęgry budownicze Będą nowe szyny.

Po tych szynach sznur wagonów Dostarczy kamienia, Zwiększymy prace zbiórki złomu, By w budowie go przemieniać.

W dom wyniosły, w dom potężny,

Wiązany żelazem, Cała młodzież się wyteży W zbiórce złomu razem.

Łączmy wspólnie swoje ręce, Złączmy siły w pracy, I budujmy dom gorącej Najmłodszy Polacy.

Karwat Czesław.

## Listy do Redakcji

### O Wyższą Uczelnię

w Częstochowie

W numerze 273 „Głosa Narodowi” umieszczono list studenta Politechniki Śląskiej w sprawie utworzenia Wyższej Uczelni w Częstochowie. Po nieważ jest to sprawa bardzo aktualna i ważna dla znacznej części młodzieży naszego miasta, zabieram i ja głos w tej kwestii.

Przyznać trzeba, iż jest rzeczą bardzo dziwną, że w mieście naszym należącym pod każdym względem do wielkich miast Polski i mającym do tego najszlachetniejsze prawo nie ma Wyższej Uczelni. Rozumiem, że warunki są bardzo ciężkie, brak nam wielu potrzebnych na ten cel środków zwłaszcza po strasznej zawierusze wojennej, ale przecież można by kosztem oczywista, dużych wysiłków Wyższą Uczelnię w Częstochowie utworzyć. Ileż mamy w naszym mieście młodzieży tak bardzo pragnącej się uczyć, a jednak nie mogącej sobie na to pozwolić? Ileż jest takich młodych osób związanych z Częstochową ciężką pracą zarobkową, nie mogących swych rodzin pozostawić na pastwę losu, aby wyjechać na Uniwersytet do innego miasta. Czy ta część młodzieży ma wyzbyć się swoich ambicji i zaprzestać marzeń o dalszej nauce? Sądzę, że byłaby to wielka niesprawiedliwość i takiemu stanowi rzeczy trzeba zapobiec.

Wezwanie do utworzenia Wyższej Uczelni w Częstochowie, to głos serc wielu tysięcy, młodzieży, gorąco pragnącej się uczyć, a nie mogącej wyjechać do Uniwersytetów innych miast.

Domagamy się powstania Wyższej Uczelni w Częstochowie.

W. R.

Z poważaniem A. L.

## PPS powraca do starej tradycji

W dniu 20 listopada odbyło się posiedzenie nowoutworzonej jednostki organizacyjnej. Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Jest to nawrót do starej formy organizacyjnej sprzed 1939 r. kiedy to Częstochowa stanowiła autonomiczną, podporządkowaną bezpośrednio CKW okręg administracyjny.

W skład OKR wchodzi obecnie Częstochowa i powiat, Włoszczowa i powiat włoszczoński oraz miejscowości Szekocin.

W skład Komitetu Okręgowego weszli: Tow. Tow. Kaźmierczak Józef, Kania Jan, Gronkiewicz Jan, Szymanek Józef, Pinda Jan.

Przygotowanie przedwyborcze omówił tow. Gronkiewicz, który zapoznał zebranych ze stanem dotychczasowych prac już wykonanych i mających być wkrótce przeprowadzonymi.

Aprobowano wyznaczenie kandydaty na posłów z ramienia PPS — są to tow. Kaźmierczak J., Gronkiewicz Jan, Drożdż Jacek, Brzozowicz Wacław.

Na wezwanie tow. Gronkiewicza postanowiono zobowiązać wszystkich członków do wzmożo-

nego kolportażu prasy socjalistycznej, co winno się przełożyć do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników organizacyjnych.

## Nowe formy organizacyjne Stronnictwa Demokratycznego

w Częstochowie

Wobec silnego rozrostu Stronnictwa Demokratycznego w Częstochowie na wczorajszym zebraniu Zarządu i działaczy partyjnych postanowiono dla pogłębienia i usprawnienia prac Stronnictwa powołać do życia koła zawodowe i pracownicze. Celem tej organizacji jest danie możliwości fachowego poznania i rozwiązania zagadnień natury gospodarczej, politycznej, kulturalnej i społecznej Polski. Stronnictwo Demokratyczne doceniając wagę inicjatywy prywatnej oraz rolę inteligencji pracującej w życiu państwa, dąży do zorganizowania przedstawicieli tych warstw i przepracowania problemów ich interesujących w duchu potrzeb państwa i zainteresowanych sfer ...uznając priorytet intelektu w świecie pracy, uważamy, że choćby w myśl Stachanowskiego zawodnictwa, kto więcej z siebie daje, musi być lepiej wynagrodzony i dlatego żądamy poprawy bytu dla inteligencji pracującej. tek ażeby mogła lepiej Polsce

służyć. Następnie wierzymy zgodnie zresztą z hasłami głoszonymi przez min. Mincę, że pozostawienie miejsca dla społecznie czującej, ale indywidualnie pracującej inicjatywy prywatnej nie jest taktycznym etapem, a trwałą częścią polskiego modelu gospodarczego („Kurier Codzienny” nr 250 — „Dlaczego idziemy w Bloku” Krzysztof Radziwiłł). Chcemy w myśl powyższego podkreślić wagę reprezentowanych przez nas Stronnictwo sfer oraz dać im podstawę do zorganizowanej reprezentacji, mającej na celu zgodnie z modelem gospodarczym bronić i właściwego postawienia ich interesów.

W związku z tym utworzono następujące koła zawodowe i pracownicze: 1. Koło samorządowców z inż. Wróblem i wiceprez. Kapalskim na czele. 2. Koło przemysłowców z inż. Pięńkowskim i inż. Terykowem. 3. Koło pracowników fabrycznych z inż. Zajfer-

tem i inż. Kielarskim. 4. Koło kupców z w-prz. Zagórskim i ob. Maciałowiczem. 5. Koło rzemieślników z ob. Lewandowskim Kazimierzem. 6. Koło pań z prez. Klubu Literackiego Podhorską Okołów i ob. Suwakową. 7. Koło nauczycielskie z prof. Majzlem i prof. Kisielem na czele. 8. Koło wolnych zawodów inteligencji pracującej mgr. Wilusz, red. Rousseau, inż. Dedewicz. Poza tym postanowiono stworzyć koło kolejowe. Zebranie organizacyjne tego koła odbędzie się w najbliższym czasie. Weźmie w nim udział prawdopodobnie członek Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego Minister Komunikacji Jan Rahanowski.

Zebranie obełsnane licznymi działaczami Stronnictwa odbyło się dnia 22 listopada pod przewodnictwem wiceprezesa ob. Zagórskiego Józefa. Sekretarzem Sekretarza Komitetu Powiatowego Red. Rousseau Wacław.

WITOLD ZECHENTER.

## ALAXARA

— Jestem za pięć minut.  
— Jeszcze jedno. Posłałiśmy po pana auto. Musi już być przed pańską bramą.  
— Dzielę się! A więc za pięć minut!  
Poseł de Ronet powiesił słuchawkę, pełen rozkoszy. Tryumf! Narada kularowa! Dwie partie!  
W tej chwili usłyszał sygnał czekającego już przed bramą auta.  
Wybiegł z gabinetu i zawołał do żony:  
— Idę — ważne posiedzenie w łonie klubu — tryumf — narada kularowa — dwie partie — dobranoc!  
— Gdzie?  
— W „Cafe de la Paix”, Mareau telefonował po mnie. Gabinet na pierwszym piętrze. Czekają tam na mnie koledzy Croix, Racheł i Vernon.  
Pani de Ronet pocałowała mądrą łysinę na dostojnej głowie.  
— Idź wykuwać swą nową idee, tylko mi się nie upij!  
Poseł de Ronet był już na schodach.  
Przed bramą czekało zamknięte auto. Szofer stał na trotuarze.  
— Po mnie, prawda? — zapytał poseł.  
— Do „Cafe de la Paix”? — odpowiedział zapytaniem z uprzejmym uśmiechem szofer z długą, czarną brodą.  
— Tak jest.

5) — Proszę, panie pośle.  
Szofer z długą, czarną brodą otworzył drzwiczki auta. Ktoś siedzący wewnątrz podał posłowi rękę. Drzwiczki zatrzasnęły się szybko. Auto ruszyło.  
— Panie!  
Poseł wpatrzył się zdziwiony w twarz swojego towarzysza. W półmroku widział tylko dużą czarną brodę i czapkę zsuniętą na oczy.  
Nieznajomy nie odrzekł nic, nie puszczając z twardegó uścisku ręki posła.  
I nagle przebiegła przez mózg posła cała panorama dziwnych rzeczy — i równocześnie straszny niepokój wyperlił mu się na łysinie pod czarnym melonikiem: zmieniony głos posła Mareau... szofer z długą czarną brodą... nieznajomy z długą czarną brodą...  
Chciał wyrwać rękę, ale uścisk nieznajomego stał się żelazny.  
Poseł otworzył usta, ażeby zawołać o ratunek. Pewny już był, że zaproszenie przez kolegów z klubu było tylko mistyfikacją i że stał się nieszczęsną ofiarą zemsty komunistów za dzisiejszą mowę w parlamencie.  
Ale nie zdążył wypowiedzieć ani jednego słowa, gdyż nieznajomy widząc, że poseł chce krzyknąć, puścił jego rękę i błyskawicznym ruchem zarzucił mu na twarz jakąś miękką materię. Poseł chciał się bronić, ale nie mógł. Nie mógł poruszyć ani ręką, ani nogą. Omotał go ten dziwny zapach, który musiał wdychać, aż zapadł w sen.  
Nie widział już, że auto przemknęło kolo Opery i że szofer nie myślał nawet weale o zatrzymaniu się przed jasno oświetloną kawiarnią „le la Paix”.

## ROZDZIAŁ IV

### Na drutach telefonicznych

Pani de Ronet podeszła do telefonu.  
— Obrzydliwy pijus! — szepnęła do siebie.  
Godzina 12 wybiła już na kościele Saint Etienne du Mont dzwicznie i melodyjnie. Godzina 12 wybiła niemo w sercu pani de Ronet.  
Zdjąwszy słuchawkę zażądała posłowa połączenia z kawiarnią „de la Paix”. Senny głos telefonistki uprzytomnił jej miękką pościel, którą opuściła.  
— Ach, obrzydliwy pijus — powtórzyła z goryczą i złością. — Czy to kawiarnia „de la Paix”?  
— Tak jest.  
— Proszę do telefonu posła de Ronet.  
— Zawiadomienie. Proszę chwileczkę poczekać.  
Rozgoryczona pani de Ronet drżała w szlafroku ze słuchawką przy uchu. Za często, za często zdarzają się te polityczne rozmówki w łonie klubu. Za często ten gabinet w „Cafe de la Paix”. Potem wraca upity, a rano ściągnąć go nie można z łóżka. Musi wprowadzić na nowo dawny porządek domowy, porządek przedmandatowy, do którego wdychała.  
Głos w telefonie rzekł nagle:  
— Przepraszam bardzo, gdzie miał być poseł de Ronet, na górce, czy na dole?  
— W gabinecie na piętrze.  
— Nie ma tam pana posła.  
— Musi być.  
— W żadnym z gabinetów nie ma pana posła z wszelką pewnością. Czy popatrzeć na dole?  
— Nie, może być tylko na górce. Gabinet został zapewne zamówiony przez posła Mareau.

o d. n.

## Sport

Z pracy Wydziału Gier i Dyscypl.  
Cz. OZPN

Na ostatnim posiedzeniu Wydział Gier i Dyscypliny odrzucił wskutek braku podstaw protest Czarnych w sprawie meczu ze Stradomem,

ukarał grzywnami pieniężnymi kluby WKS Wieluń, Czarni i Skra za nieutrzymanie porządku na zawodach mistrzowskich,

ukarał Misiaka Alojzego (WKS Wieluń) 6-miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika bez piłki i za podburzanie widzów do wystąpienia, Antasa Zygmunta (Skra) 2-miesięczną dyskwalifikacją za kopnięcie sędziego po meczu z CKS'em (zawodnik nie biorący udziału w grze) oraz Dudka Karela (Czarni — Unia), Purgala Czesława (Częstochowianka — Skra), Szałalskiego Władysława (Czarni — JKS Jarosław), Lubnia Leopolda (Skra — RKS Zagłębie) i Komandera Bernarda (CKS — Śląsk Świętochłowice) za podwójne podpisanie kart zgłoszeń do wymienionych wyżej klubów — 4-miesięcznymi dyskwalifikacjami.

## Wezwanie Zarządu Czest. OZPN

Wobec zażalenia ze składkami na rzecz PZPN, Zarząd Okr. wyzywa pod rygorem automatycznego zawieszenia następujące kluby do uregulowania wspomnianych składek:

WKS Wieluń, RKS Raków, CKS, MKS Legion, RKS Skra, Naprzód Radomsko, Częstochówka, Czarni Radomsko, Kolejowy KS, RKS Stradom, Unia Radomsko, KOS Victoria, RKS Warta Pławno, RKS Błękitni, Milicyjny KS Wieluń, KKS Częstochowianka, KE Zorza, RKS Papiernianka,

Mecz ping-ponowy  
Victoria — Raków

Dziś, we wtorek 26 b. m. o godzinie 17-iej w świetlicy fabryki „Union Textile” rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo drużynowe Częstochowy w ping-pongu pomiędzy Rakowem a Victorią.

## CKS — Victoria 9:0

Kuśmierczyk — Szymański 21:14, 16:21, 21:13; Pega — Rudzki 21:13, 21:8; Śniadowski — Piątkowski 21:11, 21:14; Pega — Szymański 21:7, 21:9; Śniadowski — Rudzki 21:9, 21:11; Kuśmierczyk — Piątkowski 21:10, 21:17; Śniadowski — Szymański 21:18, 18:21, 21:14; Kuśmierczyk — Rudzki 21:11, 24:22; Pega — Piątkowski 21:12, 21:16.

AZS — Liga Morska 9:0 w. o.  
AZS — Stradom 5:4

Jurek (AZS) — Czarnota Z. 21:17, 19:21, 21:18; Mietek (AZS) — Czarnocki 21:14, 21:15; Czarnota R. (Stradom) — Sewek 21:15, 21:12; Czarnocki (Str.) — Jurek 24:22; 27:25; Czarnota Z. — Sewek 11:21, 21:16, 21:9; Mietek — Czarnota R. 21:13, 23:21; Sewek — Czarnocki 21:10, 21:6; Czarnota R. — Jurek 21:13, 18:21, 21:13; Mietek — Czarnota Z. 21:16, 21:14.

## O wychowanie artystyczne dzieci

Z życia i twórczego

Problem to niesłychanie ważny. godny takiego spopularyzowania wśród myślącego ogółu naszego społeczeństwa, aby urósł do rangi jednego z kardynalnych zagadnień nowej rzeczywistości polskiej.

Czyż trzeba mówić, że po wstrząsach wojny, która roztaśowała inaczej karty świata nie tylko w sensie polityczno-obyczajowym, lecz i dosięgła najintymniejszych pokładów duszy ludzkiej, zmęczone czy człowieka dorosłego instynktownie kierują się ku dzieciom. Tu, na tych małych główkach, skupiają się nie tylko nadzieje narodów, ale i ich wiara — wiara osobista rodziców — że w dzieciach poprawią się ich błędy, a umocnią cnoty, że poniosą w przyszłości najlepsze ich idee, najhartowniejsze postanowienia, że zbudują lepszymi rękami lepszy świat. Dlatego nie ma słów dość silnych, by zaakcentować jak dalece sprawa wychowania dzieci jest dla wszystkich nas ważna i nieustannie aktualna.

Otóż, gdy się rozważa termin: wychowanie dziecka, nasuwa się automatycznie refleksja, że to sprawa, której laik więcej może zaszkodzić, niż pomóc. Od tego ma on przecież swój aparat wychowawczo-nauczycielski, by się na tym fachowo i sumiennie znał. Słusznie. Trzeci się więc matematyk o matematykę, historyk o historię, fizyk o fizykę. Lecz gdzież jest tutaj równie precyzyjnie jak tamte przedmioty wydzielona szufladka dla ćwiczenia zmysłu artystycznego dziecka? Czy dadzą tu radę rysunki, śpiew lub gimnastyka? A jeżeli nie, to czemu tak się dzieje, że puszczamy luzem sprawę, bez której oblicze naszych dzieci byłoby w przyszłości głuche, ślepe i nieme? Gdyż chyba wszyscy to rozumiemy, że to co w najpierwszym rzędzie odróżnia człowieka kulturalnego od niekulturalnego, to jest właśnie ten wy-

ćwiczony zmysł piękna, uczucie na to, czy coś jest ładne, a więc krępujące ducha, a więc dobre i pożyteczne społecznie.

Ba, — odpowiedź mi, tego się wszak nie da ująć w lekcję jak przyrodoznawstwo lub geografie. To się powinno mieścić i w wykładach lekcyjnych i pomiędzy wykładami, tak jak powietrze pomiędzy poszczególnymi sprzętami w pokoju. — Zgoda — A teraz, jak to uzyskać, pytam, to „w” i „pomędzy”? Ano, przez przezrocza, kino, teatr, są przecież nawet teatryki dla dzieci.

Otóż to. Teatr dla dzieci. Z pomiędzy wszystkich gałęzi sztuki jest teatr tym, co skupia w sobie najliczniej te wszystkie elementy, jakie się na przeżycie artystyczne składają. Bo zważy tylko. Jest tu i poezja i muzyka i malarstwo czy architektura, a ponadto jest tu jeszcze coś, co dopiero przy zespolonym wystąpieniu wszystkich tych członów sztuki da się osiągnąć: jest pełne, bo wielokrotnie zadowolenie artystyczne.

I jeśli naszą chłonność artystyczną porównać do orkiestry, zaopatrzonej w liczne, a różne instrumenty muzyczne, to dopiero teatr daje to forte, w którym rozbrzmiewają wszystkie instrumenty orkiestry, a dyrygent najwyższej wznosi swą pałeczkę. Niedarmo starożytni Grecy nazywali tę pełnię i szczyt przeżyć artystycznych „katharsis”, co znaczy: oczyszczenie.

Widowisko teatralne, naturalnie widowisko utrzymane na możliwie najwyższym poziomie, jest więc elementem koniecznym i niezastąpionym w wychowaniu artystycznym dziecka. Jednakże cóż się dzieje? Oto wystarczy choć raz przyjrzeć się dziecięcej widowni, ażeby stwierdzić, że nawet najinteligentniejsze dzieci tylko chwilami zastygają pod ciśnieniem całkowicie je pochłaniającej uwagi. Czy mamy tu do czynienia z jakąś wrodzoną dziecku trudnością długotrwałego skupienia myśli na jednym przedmiocie? Nie, gdyż dobre widowisko, dostępne psychologii dziecka, tak układa tok przedstawienia, by dziecko nie znużyło, a przeciwnie, pomógł mu w śledzeniu sceny. Z czym więc mamy tu do czynienia? Z brakiem wyćwiczenia zmysłu artystycznego.

To kręcące się na krześle dziecko może i jest z natury uczulone na wrażenia artystyczne (mamy tu cały czas na myśli wiek szkolny) lecz ono jeszcze nie umie ich odbierać, ono jest jeszcze nieprzygotowane do tego, ażeby być dobrym widzem w teatrze dla dzieci.

I tu przychodzi nam z pomocą teatr szkolny (nie mieszać z teatrem dla szkół!) instytucja organicznie ze szkołą związana, o wielkich w przyszłości możliwościach, zjawisko pedagogicznie rewelatorskie.

Wylania się ten teatr szkolny na którejś ożywionej lekcji języka ojczystego lub historii, czy geografii. Jakaś czytanka, wiersz lub fragment dzieł do głębiej poruszyć klasę. Nauczyciel wykorzystuje to zainteresowanie, pomaga klasie udrama-

tyzować temat rozbijając go na głosy, na dialogi. Powstaje tekst, czasem inscenizowany (na podstawie tekstu drukowanego), lub improwizowany (jeśli dzieci mówią własnymi słowami). Nic łatwiejszego, jak podsunąć takiemu dialogowi jakiś plan sytuacyjny.

Dzieci wychodzą z ławek i powtarzają swoje partie przed tablicą. Są już jakoś wzajemnie wobec siebie ustawione, a więc jest już sytuacja sceniczna. Mówią, próbują gestów — i będą to ich pierwsze zbliżenia do zagadnień rzeźbiarstwa. Będą się starały dalej przy pomocy nauczyciela mówić tak, by jak najwyraźniej uwypuklić treść — i będzie to ich pierwsza nauka poprawnego władania mową ojczystą. Zdolniejsi do rysunków zapragną napewno dać akcji jakieś tło dekoracyjne. Ci, którzy są umotywalni, będą chcieli śpiewać. Przyszli inżynierowie i technicy będą się rwać do montażu sceny i oświetlenia. Przyszłe krawcowe skroją kostiumy teatralne. I oto mamy gotowe laboratorium teatru szkolnego, oś naszej myśli przewodniej.

Tu pod czujną ręką wnikliwego pedagoga zrodzi się pierwszy entuzjazm dziecka dla zbiorowej pracy, która daje możliwość wyladowania się uczniowi w kierunku wykreślonym przez wrodzone zdolności. Co więcej, tu się te zdolności po raz pierwszy najczęściej objawiają. Tu wreszcie historyk, geograf czy polonista utrwali w umyśle ucznia najdobitniej ten fragment wiedzy, na którego utrwaleniu szczególnie mu zależało. A jeśli pedagog pozwoli temu laboratorium teatru szkolnego na zorganizowanie t. zw. przedstawienia, to nie bójmy się, że wyhodujemy tym wśród dzieci bakcyle aktorstwa szkolowego, manii gwiazdorstwa. Zbyt już przedtem sprężyliśmy bowiem ambicje dziecka z samą pracą laboratoryjną teatru szkolnego, zbyt jest już zaangażowane psychicznie w tym co robi i czy robi to dobrze, aby mogło tu zostać jakieś szersze pole dla fałszywych ambicji. A jeśli się gdzieniegdzie objawiały, jest i na to rada. Niech wczoraj szy gwiazdor jutro pełni funkcje przy ściąganiu kurtyny, a jutrzejszy monter niech dziś zabłyśnie na scenie. Nic to, że może stracił na tym doskonałość przedstawienia. Gdyż — i to sobie raz jeszcze uprzytomnijmy — nie o przedstawienie tu chodzi, tylko o samą pracę w laboratorium teatru szkolnego. O to co uczy dziecko rozumieć, analizować i wygłaszać tekst, co uczy je wartości estetycznego i trafnego gestu, co uczy je myśleć kategoriami rysunku, barwy i melodii, co uczy je kochać piękno ojczystej mowy.

A tak przygotowane stanie się w przyszłości napewno wdzięcznym konsekwentem i przedstawień teatralnych i dobrze napisanej poezji i pięknemu obrazu na wystawie. Stanie się chłonny i żądnym odbiorcą w różnorodnych dziedzinach sztuki — i otrzymamy rzut pokolenia, które umocni nasz naród na pozycjach kultury światowej. *Bolesława Hajdukowicz.*

Odczyt „Ludzie listopadowi”  
w Klubie Literackim

Dnia 28 b. m. we czwartek o godzinie 19-tej w przeddzień rocznicy Powstania Listopadowego Klub Literacki w Częstochowie urządza odczyt profesora Ferenasa p. t. „Ludzie listopadowi”.

Odczyt ten odbędzie się w sali Biblioteki Miejskiej Aleja Najśw. M. P. 22 pierwsze piętro.

TEATR WIELKI  
„Wieczór Trzech Króli”  
czyli „Co chcicie”

Dziś we wtorek 26 b. m. o godz. 19.15 po pol. przepyszna komedia w 4 odsłonach Włama Szekspira p. t. „Wieczór Trzech Króli” czyli „Co chcicie”. Obsada pro mierzowa. Inscenizacja i reżyseria dyr. Bronisława Dąbrowskiego. Ilustracja muzyczna prof. Stanisława Jarockiego. Choreografia J. P. tobiażowej. Orkiestra dyryguje Jerzy Karpiński.

Przedstawienie to zostało zorganizowane przez Dyрекcję Teatrów i Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla szkół częstochowskich. „Jutro we środę 27 b. m. o godz. 19.15 „Wieczór Trzech Króli” czyli „Co chcicie” komedia W. Szekspira (normalne przedstawienie dla publiczności).

TEATR KAMERALNY  
„W małym domu”

## Dziś premiera!

Dziś we wtorek 26 b. m. o godz. 19.15 premiera pięknej i ciekawej sztuki w 3 aktach Tadeusza Błtnera pod powyższym tytułem. Udział biorą: Golaszewska, Turka, Wodyńska, Bojanowski, Borkowski, Kwiatkowski, Leński, Łowicki, Mieczyski, Stan sławski. Misé en scene Wł. Wagnera. Reżyseria Artura Kwiatkowskiego. Zainteresowanie premierą znakomitemo polskiego autora jest ogromne.

Kasa czynna od godz. 10-ej do 12-iej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

## Program kin

„Wolność” — „Ulica złoczychów”. Film produkcji francuskiej. Początek seansów: 15.30, 17.30, 19.30, w niedzielę o 13.30. Dla młodzieży od lat 18.  
Kino „Teza” — Film p. t. „Zoja” — film o bohaterstwie sowieckiej kobiety. W roli głównej Halina Godanińska. Nad program Polska Kronika Filmowa Nr 34/46.  
Kino „Polonia” — „Pewnej nocy” film radzieckiej produkcji. Polska Kronika Filmowa Nr 35/46. Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę i święta o godz. 14.30.  
Kino „Baltyk” — film „Upadek Japonii” oraz nadprogram „Polska Kronika Filmowa” 36/46. Początek seansów 15.30, 17.30, 19.30, w niedzielę 13.30.  
Fotoplastikon — Od piątku „Swajcaria” — Wesołym aniegiem „pokryte szczyty Alp, uroczym mastecką, w dolinach rzek, stare kantony szwajcarskie wspaniała krajna wolności.

## Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI  
Środa.

7.40 Kone. Ork. Rozgł. Pozn. 8.40 Skrzynka P. C. K. 12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla św. etnie robotniczych 12.35 „5 minut poezji”. 12.40 Utwory skrzypce. 13.00 Muz. ob. adowa. 13.40 „A. B. C. muzyczne”. 14.00—15.00 Program lokalny. 15.00 „Gdzie zimują żaby i ryby” pog. dla dzieci prof. J. Rostańskiego. 15.10 Muz. dla dzieci Aud. w oprac. Bron. Rutkowskiego. 15.30 Aud. dla kob. et. 15.40 „5 minut poezji”. 15.45 Arle i pieśni 16.05 Dziennik popoł. 16.35 Ślaskie pieśni Stan. Wiechowicza. 16.50 Z życia kultural. 17.00 Reportaż. 17.10 „Mełde operetkowe” Mała Ork. R. P. 17.55 Na Ziemiach Odzyskanych. 18.15 Kwadrans poetycki Czesława Młósza. 18.30 Nauka przy głosniku 19.00 Audycja dla wst. 19.15 Muzyka. 19.30 Aud. Chopinowska. 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Myśli wybr. 20.01 Dziennik wiecz. 20.25 Aud. st. muz. 21.00 „Nowe książki”. 21.15 „U naszych przyjaciół” 21.45 Kwadrans prozy: „Laska” B. Prusa. 22.00 Odbudujemy Warszawę 22.15 Aud. rozrywkowa 22.50 Rozmowa z Wojciechem Bakiem. 23.00 Ost. wiad. dzien 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 23.55 Streszcz. ważn. wiad. dziennika. 24.00 Hymn

## Kronika kielecka

## Dziury

Dnia 28. XI.

Baliński — ul. Sienkiewicza 49.

Dnia 29. XI.

Gieraltowski — Plac Partyzantów 11.

Dnia 26. XI.

Kino „Baltyk” wyświetla film produkcji amerykańskiej, z życia mistrza boksu — „Mocny człowiek”.

Początek seansów o godz. 18 i 20. Kino „Warszawa” wyświetla film produkcji polskiej — „Znachor”.

W rolach głównych: Barszczewska i Stępowski.

Początek seansów o godz. 18 i 20.

Dnia 27. XI.

Kino „Baltyk” wyświetla film produkcji amerykańskiej, z życia mistrza boksu — „Mocny człowiek”.

Początek seansów o godz. 18 i 20. Kino „Warszawa” wyświetla film produkcji polskiej — „Znachor”.

W rolach głównych: Barszczewska i Stępowski.

Początek seansów o godz. 18 i 20.

## Państwowe Zakłady Przemysłu Włnianego Nr. 8

(dawn. Union Textile)

Częstochowa, Narutowicza 30

## ogłaszają przetarg

na następujące roboty:

1. Rozmontowanie 2 ch kotłów parowych (bojlerów), pod suszarnią na oddziale Pralni.
2. Wyjęcie po 90 sztuk rur dług. 2 m o średnicy os. 2 cale — z każdego
3. Wyszlifowanie otworów w sitach.
4. Przeszykowanie nowych rur i założenie do kotłów.

Materiał dostarczy fabryka, w rachubę wchodzi tylko robocizna.

Termin wykonania robót od dnia 20. 12. 46 do dnia 31. 12. 1946 r.

Sklądanie ofert do dnia 4. 12. 46 r. otwarcie — dnia 5. 12. 46 r. o godz. 11-ej.

Fabryka zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

PAP 4806

## ZGUBY

Uczelnego znalazcę proszę o zwrot torebki z dowodami na nazwisko Halina Adameczuk ul. Narutowicza 190. Pieniądże zatrzymać. PAP 4801

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Małgża Antoni. PAP 4799

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Kajdas Stanisław. PAP 4776

Zgubiono czarną rekawiczkę skór kową w kłnie Wolność dnia 24 o godz. 5.30. Znalazca jest proszony o zwrot za wynagrodzeniem. Kopernika 18 m. 3. PAP 4798

Zgubiono kartę rejestracji wojskowej wyd. przez R. K. U. Częstochowa na nazwisko Babelowski Edward. PAP 4774

Skradziono dowód osobisty, dowód rzemieślniczy, umowy i zaświadczenie różne pokwitowaną na nazwisko Sambor Bronisław. PAP 4785

Każdy powinien wiedzieć, że

## ZAKŁAD POGRZEBOWY

## H. Bator

Częstochowa, Narutowicza 28,

tel. 25-11.

posiada AUTOKARAWAN

przewozi zwłokę ze szpitala do domu żałoby, przeprowadza ekshumacje. PAP 4205

Skradziono kartę rejestracyjną wojskową R. K. U., którą unieważniał Jerzy Będkowski. PAP 4796

Unieważniam kartę rejestracyjną wydaną przez RKU, Kielec, na nazwisko Wilk Edward. K. 95

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wyd. przez R. K. U. w Częstochowie na nazwisko Ślusarczyk Bronisław zam. wieś Górki gm. Przystajń. PAP 4792

Dorożkarza, który podniósł teczkę skórzaną na Ostąpin Grozcu uprząsza się o natychmiastowy zwrot do PAP Aleja 61. Dorożkarz jest mi znany. PAP 4802

Zgubiono kartę rejestracyjną wojskową wyd. przez R. K. U. Częstochowa. książkę na konia na nazwisko L's Stefan, zam. Stępcza gm. Rekszowice. PAP 4795

Zgubiono zaświadczenie tymczasowe i kartę rejestracyjną wyd. przez R. K. U. w Częstochowie na nazwisko Poroszewski Ryszard. PAP 4789

Zgubiono książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Góra Adam. PAP 4787

Zgubiono metrykę urodzenia, zaświadczenie rejestracyjne wyd. przez Zarząd Miejski w Częstochowie oraz inne dokumenty z Nie miec na nazwisko Sówka Julian. PAP 4786

Zgubiono orzeczenie P. U. R. w Kielecach Nr 27 na nazwisko Siwek Jan. PAP 4777

Unieważniam kartę rejestracyjną wydaną przez RKU, Kielec, na nazwisko Lazarowicz Antoni. K 94

## WOLNE POSADY

Potrzebna panienka do restauracji „Aleja Wolności 35 Matuszczak. PAP 4765

Akw. zytory, odwiedzający sklepy Apteczne, drogerie, apteki — poszukiwani do rozprzedaży intratnego artykułu. Zgłoszenia telefonicznie 17-69 w godz. 18—19. PAP 4779

Cukiernik — karmelarz potrzebny Aleja 65 sklep. PAP 4792

Agenci do sprzedaży dobrego artykułu w sklepach spożywczych poszukiwani Wiadomość: Al Wolności 44 m 29 godz. 6 wieczorem. PAP 4778

W środę, dnia 27 b. m., jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci ukochanej żony i Matki naszej

## s. t. p. Janiny PAŁUBOWEJ

ostanie odprawiona Msza św. żałobna w kościele Opiekł św. Józefa w Rakowie, o godz. 8 rano, na którą zapraszają krewnych oraz życzliwych pamięci Zmarłej

PAŁUBOWEJ  
mąż, dzieci i rodzina.

## SPRZEDAŻ

Papier planszowany w rozmiarze kolorach, ozdobny chołnowe duży wybór poleca Księgarnia Aleja 18 w podwórzu. PAP 4699

Sprzedam renderkę z patentem na 108 igieł, gwarantowaną za dobrą robotę zupełnie nową. Jasnogórska 38 m. 1. PAP 4797

Motocykl „Triumph” 250 cm. najnowszy model sprzedam. 1 co Maia nr 28 Śl. wiński. PAP 4803

Piekarnię lub skład handlowy w śródmieściu sprzedam. Wiadomość ul. 7 Kamienie 15 gospodarz. PAP 4793

## KUPNO

Kupimy dwie duże szafy, dwa stoły oraz kilka krzesel lub taboretów do wytwórni. Oferty pod „M. ble” do PAP. PAP 4801

Opny i detki szmelcowe (srebro chodowe) kupuje. Warszawska 15 sklep. PAP 4737

Aparat do wulkanizacji detek opon rowerowych kupię natychmiast. Warszawska 15. PAP 4740

Kupuje skórki krowicze surowe i wyprawione M. Niedostatkiwiez Al Wolności 35 Pracownia pantofli. PAP 4749

## ROZNE

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje EL-CHA-FILM Warszawa, Jerozolimskie 27. Prosimy informujemy listownie. TP 2349

Buchalter do udzielania lekcji prowadzenia ksiąg handlowych. tel. 18-39. PAP 4805

## POSZUKIWANIA

Dnia 29 września b. r. wyjechała z Częstochowy do Łodzi Kamila Wirfel i dotąd nie wróciła. Proszę o informację Łódź, Zawadzka 39 m. 22. PAP 4783

D. c. 013110